Nr. 5. Rok XXXI. (Czytelnia pocztowa opłacono ryczałtem.) Lwów, środa 6 stycznia 1926. Numer zawiera 12 stron

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.20
Za granicą . . . . zł. 8.—
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 24**, w nadesłanem i w nekr. **gr. 36**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 60**, po kronice **gr. 50**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 80**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 6**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 3**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 12**, dla **poszukujących pracy gr. 2**, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miedzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.**

Po uchwaleniu reformy rolnej.

=⊙=

Sprawa reformy rolnej weszła na porządek dzienny naszego wewnętrznego życia politycznego zaraz po powstaniu odrodzonego Państwa Polskiego. Dążenie bezrolnych i małorolnych włościan do rozszerzenia warsztatów pracy znalazło odrazu niesłychanie silny wyraz w postulatach reprezentantów parlamentarnych stronnictw włościańskich, a hasło parcelacji ziemi zajęło naczelne miejsce w agitacji wyborczej i politycznej na wsi.

Początkowo zagadnienie przeprowadzenia reformy rolnej przybrało w toku realizacji kształty ogromnie ostre. Tłumaczy to się tem, że sfery włościańskie, nawet umiarkowane, były podrażnione przewidywaniem wielkich trudności, które będą musiały pokonać, dla niewłościańskiej zaś reszty społeczeństwa anormalność dotychczasowego ustroju rolnego w Polsce nie była jeszcze rzeczą oczywistą. To też pierwsza, zasadnicza uchwała Sejmu w sprawie reformy rolnej z dnia 10 lipca 1919 r. zapadła w nastroju wielce podnieconym i wśród akcesorjów wysoce dramatycznych. Także i w roku następnym stosunki polityczno - parlamentarne nie bardzo zmieniły się na korzyść reformy rolnej. Jeśli ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lipca 1920 r. Nr. 70 Dz. u. R. P. została uchwalona stosunkowo gładko i bez większych tarć, to stało się to tylko pod naciskiem inwazji bolszewickiej, aby umożliwić powstanie koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej z sztandarowym reprezentantem umiarkowanego włościaństwa, posłem Witosem na czele.

Na ustawie tej zemścił się jednak fakt, że została uchwalona pośpiesznie, bez należytego przemyślenia. Okazało się bowiem, że jest w praktyce niewykonalna, a więc bezwartościowa. — Wskutek tego już po upływie pięciu lat nasze organy ustawodawcze musiały zająć się nowelizacją ustawy o reformie rolnej, uchwalonej przez pierwszy Sejm Ustawodawczy. Teraz warunki dla definitywnego wprowadzenia w życie reformy rolnej zmieniły się gruntownie. Przedewszystkiem najliczniejszy w Sejmie i w Senacie klub, Związek Ludowo-Narodowy stanowczo i szczerze stanął na gruncie przychylnym dla tej reformy, uważając, że przeprowadzenie jej stało się w Polsce koniecznością dziejową. Stronnictwo nasze kierowało się przytem dwoma motywami zasadniczemi. Z jednej strony szło mu o to, aby uczynić zadość uzasadnionym postulatom włościan i w ten sposób usunąć ze wsi ferment, tak szkodliwy dla pracy nad budową Państwa z drugiej zaś o to, aby przez wprowadzenie do ustawy o reformie rolnej postanowień, zbyt radykalnych nie wywołać zamętu w tej najważniejszej dziedzinie naszej produkcji gospodarczej, jaką jest produkcja rolna, co musiałoby się odbić zgubnie na naszym bilansie handlowym, a w konsekwencji na finansach i na walucie, a więc na najbardziej żywotnych interesach Państwa.

Związek L. N. uważał, że dalsze odwlekanie reformy rolnej musiałoby się skończyć koniecznością uchwalenia w przyszłości reformy o wiele bardziej radykalnej, a więc dla Państwa szkodliwej i dlatego, przeciwstawiając się w Sejmie bolszewickim hasłom „Wyzwolenia", żądającym odebrania ziemi ziemianom bez wykupu i odszkodowań — odseparował się równocześnie także od stronnictwa posłów Dubanowicza i Strońskiego, które broniąc jednostronnie konserwatywnych interesów ziemian zaleło wobec sprawy reformy rolnej wogóle stanowisko negatywne.

Uchwalony przez Sejm w lecie b. r. projekt reformy rolnej, wskutek przeforsowania przez kluby włościańskie i lewicowe postanowień zbyt daleko idących, lub niezupełnie zgodnych z konstytucją, nie wypadł w całości tak, jak tego sobie życzył Związek Ludow. Narod. Dlatego też postarał się o przeprowadzenie w Senacie całego szeregu poprawek, korygujących projekt sejmowy zarówno pod względem prawnym jak i gospodarczym. Nie wszystkie z tych poprawek zostały przyjęte przez Sejm w czasie definitywnego uchwalenia ustawy o reformie rolnej w d. 28 grudnia 1925, w każdym razie jednak ostrze najbardziej niesłusznych postanowień zostało stępione, a pod względem prawnym ustawa nie daje podstaw do zarzutów, jak to przyznał nawet najzaciętszy przeciwnik reformy rolnej poseł Stroński, pisząc w „Warszawiance": „Wysiłek rodjety dla naprawy tej ustawy dał w poważnej mierze wyniki dodatnie. Obecnie, nie gwałcąc wprost prawa, gwałci ona jeszcze życie gospodarcze. I życie, które gwałcić jest trudno, będzie jeszcze prostowało wybujałości nowej ustawy".

Fakt przyczynienia się Związku Lud. Nar. do uchwalenia reformy rolnej jest ponownym dowodem, że stronnictwo nasze, uważające za swój cel główny dobro Państwa, uprawia politykę realną i że politykę traktuje, jako sztukę przewidywania przyszłości i liczenia się z koniecznościami życiowemi. Kategoryczne negowanie potrzeby reformy rolnej byłoby nieuwzględniającym nakazów rzeczywistości anachronizmem społeczno-gospodarczym i niewątpliwie wrogiem ustosunkowaniem się do najżywotniejszych potrzeb włościaństwa. — Natomiast uchwalenie już obecnie reformy rolnej, nie tylko zaspokaja te słuszne postulaty i nie tylko usuwa możliwość uchwalenia reformy znacznie radykalniejszej, ale nadto wprowadzając uspokojenie w życiu politycznem na terenie parlamentu i wsi, odejmie niewątpliwie także wykonaniu reformy rolnej szkodliwe cechy radykalizmu.

J. Ł.

Ogłoszenie dyktatury w Grecji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (G.) Jak donoszą z Aten, **generał Pangalos ogłosił swoją dyktaturę przy pomocy armji. Wybory do parlamentu odroczono na czas nieograniczony. W przemówieniu swem wygłoszonem do gwardji municypalnej dyktator oświadczył, że zamierza odbudować potęgę Grecji przy pomocy zreorganizowanej armji i floty.**

Londyn, 4 stycznia. (AW.) Wiadomości o przewrocie w Grecji zostały przyjęte w kołach politycznych z dużem zaniepokojeniem, zwłaszcza, że akcja rewolucjonistów idzie w kierunku zwiększenia marynarki i wojska.

=⊙=

Plan połączenia Litwy z Łotwą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia (G.) Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" podaje z Kowna, iż dr. Szlupaus, były poseł litewski w Rydze, a obecnie prezes litewskiego Czerwonego Krzyża, wystąpił na łamach jednego z pism kowieńskich z artykułem, w którym przedstawił projekt połączenia Litwy z Łotwą w jedno państwo dualistyczne. Według projektu p. Szlupausa Łotwa i Litwa powinne posiadać wspólny parlament, ministerstwo spraw zagranicznych, sądownictwo i wspólną walutę.

W poruszeniu tego projektu sfery polityczne Łotwy widzą przedewszystkiem dowód rosnącego na Litwie zapatrywania o niemożności utrzymania przez Litwę niezależności państwowej zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych. Koła ryskie uznają ten plan za nierealny.

=⊙=

Sprostowanie fałszerstw litewskich.

Gdańsk, 4. stycznia. (PAT). **Z Kowna donoszą: Poselstwo ZSSR w Kownie ogłasza oświadczenie, w którem zaznacza, że widzi się zmuszone sprostować fałszywie podane przez oficjalną prasę litewską oświadczenie Cziczerina, wygłoszone podczas jego pobytu w Kownie o związku państw bałtyckich i w sprawie wileńskiej.**

Prasa litewska podała — głosi komunikat — **że Rosja odnosi się sympatycznie do projektowanego związku państw bałtyckich, poselstwo zaś stwierdza, że Rosja pragnie utrzymać stosunki z każdem państwem bałtyckiem oddzielnie a w żadnym razie nie ze związkiem państw bałtyckich. Po stwierdzeniu powyższego Cziczerin oświadczył, że rząd rosyjski inaczej ocenia związek trzech państw Estonji, Łotwy i Litwy, niż czterech państw Finlandji, Łotwy, Estonji i Polski.**

W sprawie wileńskiej prostuje poselstwo informacje prasy litewskiej w sposób następujący: Cziczerin podkreślając pogląd ZSSR na sprawę wileńską nie powoływał się na traktat ryski z Polską, gdyż zasadnicza teza, że losy ziemi wileńskiej mogą być rozstrzygnięte tylko na podstawie porozumienia Polski z Litwą, co wynika z układu rosyjsko - litewskiego z roku 1920.

Z DNIA.

MINISTER MORACZEWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 stycznia. (zo). Minister robót publicznych p. Moraczewski powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

PROF. KEMMERER BADA NASZE FINANSE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (G.) Amerykański rzeczoznawca finansowy prof. Kemmerer, który przebywa w Warszawie jako gość rządu polskiego i bada nasze finanse, wczoraj poza konferencjami związanemi z jego czynnościami, oglądał zabytki Warszawy. Dziś w dalszym ciągu prof. Kemmerer zapozna się z aktualnymi w Polsce sprawami finansowemi. O godz. 11 przedpołudniem odbył przeszło dwugodzinną konferencję z prezesem Karpińskim, u którego informował się o sytuacji gospodarczej kraju i działalności Banku Polskiego.

Minister Skarbu p. Zdziechowski wydał w poniedziałek wieczorem obiad na cześć prof. Kemmera. W obiedzie wzięło udział około 50 osób ze świata politycznego i finansowego.

POSIEDZENIE SEKCJI KRESOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (ZO) We wtorek odbędzie się pierwsze od czasu istnienia obecnego rządu posiedzenie sekcji komitetu politycznego dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich. Na porządku dziennym po za zapoznaniem się nowych członków sekcji z dotychczasowymi ich pracami znajduje się sprawa załatwienia zatwierdzenia regulaminu obrad rzeczoznawców oraz plan działalności na najbliższy okres.

SPRAWA ZAWARCIA TRAKTATU HANDLOWEGO Z ROSJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (ZO) W ministerstwie przemysłu i Handlu rozważany jest projekt wysłania do Rosji specjalnej komisji dla badania możliwości zawarcia traktatu handlowego polsko - sowieckiego.

MINISTER KIERNIK W SPALE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (ZO) Dnia 4. bm. minister rolnictwa p. Kiernik udał się na zaproszenie p. Prezydenta Rzpltej do Spały. Podczas pobytu p. Kiernika omawiane będą sprawy dotyczące sytuacji w rolnictwie w związku z ogólnem położeniem gospodarczem państwa. P. Kiernik wraca do Warszawy 5 bm.

RZĄD POLSKI PŁACI DŁUGI.

Warszawa, 4 stycznia. (AW.). Rząd polski spłacił dnia 31 grudnia ub. roku skarbowi angielskiemu 135 tys. funtów szterl. jako półroczną ratę długu reliefowego zgodnie z umową z roku 1924.

PO REZYGNACJI KS. KAROLA.

Bukareszt. 4. stycznia. (PAT) Prasa wyraża jednomyślnie ubolewanie z powodu decyzji ks. Karola. Wedle informacji agencji Rador motywy decyzji księcia mają charakter ściśle osobisty a bynajmniej nie polityczny. Dzisiaj zbiera się zgromadzenie narodowe w celu przyjęcia do wiadomości zrzeczenia się księcia Karola praw do tronu oraz przekazania tych praw zgodnie z konstytucją synowi księcia Michałowi. Przy tej sposobności izba i senat zostaną zwołane oddzielnie w celu przyjęcia i włączenia do konstytucji rodziny królewskiej postanowień związanych z nowym stanem rzeczy. Niezwłocznie po tem premier i minister sprawiedliwości odjadą do Sinaja w celu przedstawienia postanowień parlamentu do aprobaty królewskiej. — Izba i senat zakończą swe prace na posiedzeniu popołudniowem.

Bukareszt. 4. stycznia. (PAT) Agencja Rador komunikuje: Informacja, jakoby zrzeczenie się ze strony ks. Karola praw do tronu pozostawało w związku ze sprawą zamówienia dla lotnictwa rumuńskiego samolotów Fokkera są całkowicie zmyślone. Decyzja księcia nie była podyktowana względami natury wojskowej.

Bukareszt, 4 stycznia. (PAT.) O g. 16 odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Prezydent Bratianu odczytał pismo rezygnacyjne ks. Karola oraz orędzie króla, żądające od Zgromadzenia Narodowego przyjęcia aktu zrzeczenia się przez ks. Karola praw następcy tronu, dalej członka rodziny królewskiej i władzy ojcowskiej nad ks. Michałem. Następnie posłowie Yorga, Michajlache i generał Averescu odczytali deklarację reprezentowanych przez nich stronnictw, stwierdzającą całkowite przyłączenie się do decyzji króla.

Po deklaracji zabrał powtórnie głos prezydent Bratianu oświadczając, że decyzja ks. Karola wypływała z motywów czysto prywatnych, nic wspólnego nie mających z polityką i że rząd bierze całkowitą odpowiedzialność za projekty ustawy przedłożone w związku z tem Zgromadzeniu narodowemu.

Po przemówieniu premiera przystąpiono do głosowania nad ustawą przyjmującą akt rezygnacji ks. Karola i nadającą ks. Michałowi prawa i godność następcy tronu. Ustawa przyjęta została 234 głosami przeciw 3.

Następnie Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę o regencji, w myśl czego utworzona zostanie Rada regencyjna dla nieletniego następcy tronu ks. Michała. W skład Rady regencyjnej wchodzi ks. Mikołaj, patrjarcha Christea i pierwszy prezes sądu najwyższego Buzdagan.

NIEMIECKO - AMERYKAŃSKI TRUST STALOWY.

Berlin. 4. stycznia. (PAT) Pisma donoszą, że w najbliższych dniach ma dojść do skutku niemiecko - amerykański trust stalowy. Półoficjalna agencja Assoc. Press. potwierdza tę wiadomość.

OBOSTRZENIA CELNE W TURCJI.

Angora. 4. stycznia. (PAT) Opłaty celne od towarów przywożonych z krajów, które nie zawarły z Turcją traktatu handlowego zostały z dniem wczorajszym podwyższone pięciokrotnie.

NIE BYŁO ZAMACHU NA KRÓLA PERSKIEGO.

Wiedeń, 4 stycznia. (AW.) Poselstwo perskie zaprzecza wiadomości podanej przez Exchange Tel., jakoby na szacha perskiego w Teheranie urządzono zamach bombowy, w którym nowy szach miał zostać raniony.

„LABOR" Zakłady dla naprawy obuwia Lwów, ul. Chorążczyzny L. 5. obok Kinoteatru „Apollo"

ZELÓWKI MĘSKIE z obc. 5·20—5·80.

ZELÓWKI DAMSKIE z obc. 3·30—4·00.

„GWARANTUJEMY ZA JAKOŚĆ MATERJAŁU.

Dokładny Podręcznik Samouczek wyrobu dywanów smyrneńskich i perskich z ilustracjami, na podstawie którego zobowiązuję się panie i panów wyuczyć po przeczytaniu. Wysyłam za nadesłaniem pocztowem 2 zł. podręcznik wraz z rozpoczętą robotą smyrneńską 14 zł. 23n

Pierwsza Polska wytwórnia dywanów :- **Karola Litwinowicza** Lwów, Zybilkiewicza 18. Proszę o podanie dokładnego adresu.

Książę Windischgraetz fałszerzem banknotów.

Budapeszt. 4 stycznia. (PAT.). W śledztwie przeciwko fałszerzom banknotów 100 frankowych nastąpił obecnie zasadniczy zwrot. W ciągu dnia wczorajszego policja otrzymała obciążające materjały, według których ks. Ludwik Windischgraetz brał wybitny udział w fałszowaniu banknotów. Na podstawie tych obciążających materiałów policja w ciągu dnia dzisiejszego aresztowała ks. Windischgraetza. W związku z tą sprawą minister spraw wewnętrznych zawiesił w urzędowaniu szefa policji Nadosyego i wytoczył przeciwko niemu śledztwo dyscyplinarne.

Budapeszt, 4 stycznia. (PAT.) Pisma donoszą, że ks. Ludwik Windischgraetz był głównym organizatorem bandy fałszerzy banknotów frankowych. — „Pester Lloyd" dowiaduje się że klisze fałszywych banknotów 1000-frankowych fabrykowano w lokalu Instytutu kartograficznego.

Hamburg, 4 stycznia. (PAT.) Policja tutejsza aresztowała na parowcu Leo pewnego mężczyznę nazwiskiem Olehwawy. Aresztowanie nastąpiło na prośbę policji francuskiej. Przy aresztowanym znaleziono 100 fałszywych banknotów 1000 frankowych. Utrzymują, że aresztowany był w ścisłym kontakcie z węgierskimi fałszerzami.

Francja domaga się zwrotu długów

Paryż. 4. stycznia. „Matin" pisze: Minister Doumer odbył wczoraj konferencję z jugosłowiańskim ministrem finansów Stojedinowiczem co do warunków ewentualnej konsolidacji długu jugosłowiańskiego, zaciągniętego we Francji. Przypomniawszy oświadczenia Clementela, że Francja gotowa jest anulować swoje wierzytelności, o ile jej własne długi będą anulowane, stwierdza „Matin", że Francja będąc zmuszona płacić swoje własne długi, musi z konieczności domagać się co się jej należy od innych.

Konsolidacja długu włoskiego.

Londyn. 4. stycznia. (PAT.) Prasa angielska poświęca liczne artykuły kwestji konsolidacji długów włoskich, zaznaczając, że zwrot Włochom depozytu złota wartości 22 miljonów funt. szterl. jest wykluczony i rząd obecny, tak samo jak i poprzednie rządy, nie mógłby nawet brać pod uwagę podobnej propozycji. Dodać należy, że złoto złożone przez rząd włoski zostało jeszcze w czasie wojny wysłane do Ameryki w celu uiszczenia zapłaty za amunicję i za pasy wojenne dla sojuszników. Niepłacone przez rząd włoski procenty legły ciężkiem brzemieniem na podatnikach angielskich, gdyż wynoszą one przeszło 30 miljonów funtów szterlingów rocznie i są od pięciu lat nieuregulowane. Na ogół prasa angielska wyraża swe zadowolenie z zamiaru rządu włoskiego załatwienia tej tak od dawna odkładanej sprawy.

16619n

SOCJALIŚCI FRANCUSCY RADZĄ.

Paryż, 4 stycznia. (AW.) We wszystkich departamentach odbyły się zgromadzenia zwołane przez socjalistów w sprawie ich udziału w rządzie. Ostateczna decyzja zapaść ma w dniu 10 b. m. na kongresie partji Przewidywane jest zwycięstwo zwolenników niebrania udziału w rządzie.

WŁOSKA KRÓLOWA MATKA UMARŁA.

Bordighera. 4. stycznia. (PAT) Królowa matka włoska zmarła dziś rano o godzinie 10.15.

BULLA PAPIESKA.

Rzym. 4. stycznia. (PAT.) W aktach Saedis Apostolicae ogłoszoną została bulla papieska przedłużająca trwanie okresu jubileuszowego jeszcze na jeden rok. Pozatem bulla zawiera szczegółowe przepisy w sprawie odpustów jubileuszowych.

NOWY RZĄD BUŁGARSKI.

Sofia. 4. stycznia. Dziś ogłoszony będzie skład nowego gabinetu. Przedstawia się on następująco: Liapcew, prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych; Madżarazow, minister spraw zagranicznych; Burow, minister finansów; Najdenow, minister rolnictwa; Kulew, minister handlu; Gieorgiew, minister kolei i Wołkow, minister wojny.

REZULTATY ZJAZDU W RAPALLO.

Londyn. 3 stycznia. (PAT.) Redaktor dyplomatyczny „Sudday Express" twierdzi, że zdaniem londyńskich kół dyplomatycznych, konferencja, odbyta w Rapallo między Chamberlainem a Mussolinim, nie doprowadziła do rezultatu, spodziewanego przez Mussoliniego.

Mussolini pragnął rzekomo dowiedzieć się od Chamberlaina, czy rząd angielski w sprawie długów międzysojuszniczych żywi w stosunku do Włoch podobne zamiary, jak wobec Francji, a równocześnie ofiarował Anglji pomoc Włoch na bliskim wschodzie.

Chamberlain jednak nie mógł nic więcej odpowiedzieć, jak tylko to, że sprawa długów musi być w całości pozostawiona angielskiemu kanclerzowi skarbu Churchilowi.

WYLEW TAMIZY.

Londyn. 4. stycznia. (PAT) W związku z powodzią w dolinie Tamizy panuje tu wielkie zaniepokojenie. Rzeka przybiera z każdą chwilą. Ruch utrzymywany jest przy pomocy łodzi. Ludność przenosi meble na wyższe piętra. Ostrzeżeni zawczasu farmerzy zaprowadzili bydło na łąki wyżej położone, w znacznem oddaleniu od rzeki. W okolicy Oxfordu szerokość Tamizy powiększyła się o półtora mili.

DZIENNIK ANGIELSKI O NOWYM KOMISARZU GDAŃSKIM.

Gdańsk. 4. stycznia. (PAT) „Danz. Zeitung" podaje w związku z nominacją van Hamela na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku artykuł angielskiego pisma „Nation", w którym, według „Danz. Ztg." między innymi ma się znajdować następujący ustęp: „Rada Ligi Narodów przez mianowanie van Hamela dostarczyła amunicji wrogom swoim w Niemczech. Rada Ligi Narodów, która przy rozpatrywaniu wielkich kwestyj dowiodła swej dodatniej działalności, w tej sprawie dopuściła się wielkiego błędu, który może pociągnąć za sobą poważne skutki".

Pismo angielskie nazywa — jak twierdzi „Danz. Ztg." van Hamela stałym przyjacielem Polski a wrogiem Niemców.

DOŻYWOTNI WIĘZIEŃ WYGRAŁ MILJON KORON.

Praga. 4. stycznia. (PAT.) Pewien morderca skazany za zabicie swej kochanki na dożywotnie więzienie a odsiadujący karę w Trenczynie, otrzymał zawiadomienie, że wygrał na loterji miljon koron.

UZGODNIENIE KONWENCJI POLSKO-CZESKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4. stycznia. (zo). Dyrektor departamentu cel ministerstwa przemysłu i handlu p. Węcławowicz wyjeżdża w bieżącym miesiącu do Pragi, celem uzgodnienia z rządem Czechosłowackim konwencji polsko-czeskiej z nową taryfą celną w Polsce, obowiązującą od 1. stycznia.

ZJAZD ŻYDOWSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Warszawa. 4. stycznia. (AW.) W połowie stycznia br. odbędzie się w Warszawie zjazd żydowskiej młodzieży akademickiej z całej Polski. Na zjazd przybyć ma prof. Al. Einstein, przebywający obecnie w Berlinie.

DLACZEGO TAK MAŁO?

Warszawa. 4. stycznia. (AW.) Wczoraj wieczorem z dworca wschodniego odjechał pociąg z 620 emigrantami do Palestyny. — Odjeżdżających żegnały tłumy współwyznawców.

KURS JĘZYKA JAPOŃSKIEGO.

Warszawa. 4. stycznia (AW). Istniejące od 2 lat w Warszawie towarzystwo polsko-japońskie organizuje z dniem 11 bm. kurs języka japońskiego.

BRAK CUKRU W HANDLU DETALICZNYM.

Warszawa. 4. stycznia. (AW.) W handlu detalicznym daje się zauważyć od kilku dni brak cukru. Organizacja cukrowników stwierdza, iż handel został dostatecznie zaopatrzony w cukier. Wobec tego kupcy ukryli zapasy cukru w oczekiwaniu podwyżki cen.

WZROST DROŻYZNY W GRUDNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 stycznia. (zo) Biuro badania cen przy głównym urzędzie statystycznym ustaliło, że koszta utrzymania w Warszawie wzrosły w grudniu w porównaniu z listopadem o 11.21 procent. Koszta utrzymania w Krakowie o 11.23 procent, w Poznaniu zaś o 3.40 procent. Wzrost drożyzny w ciągu półrocza wynosi 22 procent.

PODWYŻKA CENY ZAPAŁEK.

Warszawa 4 stycznia. (AW.) Koncern zagraniczny dzierżawiący monopol zapałczany zawiadomił dziś komisarjat rządu. że zmuszony jest podwyższyć ceny zapałek z 6 na 8 groszy za pudełko.

ILE DOSTALIŚMY DOLARÓW OD NASZEGO WYCHODŹTWA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4. stycznia. (zo.) Z oficjalnego sprawozdania Generalnej Dyrekcji Poczt w Stanach Zjednoczonych wynika, że wychodźtwo polskie wysłało w roku 1925 o 45 proc więcej gotówki, aniżeli w roku 1924.

WYBORY W ZWIĄZKU KORESPONDENTÓW POLSKICH W PARYŻU.

Paryż. 4. stycznia. (PAT.) Na dorocznem walnem zgromadzeniu Związku zawodowego korespondentów polskich w Paryżu. liczącego obecnie 41 członków, został zatwierdzony statut Kasy wzajemnej pomocy, oraz dokonany wybor członków zarządu, do którego weszli Paweł Kleczkowski, prezes, Kazimierz Smogorzewski, sekretarz generalny, St. Rogesz, skarbnik, Tadeusz Pittman i Hieronimko.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. 4. stycznia. (PAT) Teatr Mały wystawił wczoraj po raz pierwszy komedję Guitre'go „Mój ojciec miał słuszność" w tłumaczeniu Perzyńskiego. Główne role spoczywały w ręku pp. Stanisławskiego, Sienickiej, Warneckiego i Leszczyńskiej. Prasa podkreśla pogodny i miły ton komedji i przewiduje, że sztuka będzie miała na długi czas zapewnione powodzenie. Pozatem prasa wita z zadowoleniem powrót na scenę dawno niewidzianej artystki Natalji Sienickiej.

Teatr świetlny
PALACE
Lwów, Legjonów 3|1.
PREMIERA 5. I. 1926. PREMIERA
głośnego filmu reżyserji George Fitzmaurice'a p. n.
ZŁODZIEJ W RAJU
Film tętniący żywą akcją, pełen niezwykłych wydarzeń, snujący wzruszające dzieje miłości, pełen barw i przepychu, pełen czaru dla oka i umysłu.
Ponadto 2-aktowa arcyzabawna farsa p. n. Łowca motyli.

Największy szlagier sezonu 1926
Wielka premjera w Kinoteatrze MARYSIENKA
JEDEN z 36-ciu
Dramat w 10 wielkich aktach w czasach powstania polskiego z r. 1863.
Z powodu wielkich kosztów bilety wolnego wstępu nieważne. n99

Reorganizacja administracji i biurowości.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4. stycznia. (ZO) Wczoraj w poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla reorganizacji administracji państwowej. Członkowie komisji Bobrzyński, Kasznica i Smulski obradowali wspólnie z podsekretarzem stanu prezydjum Rady ministrów p. Studzińskim i z komisarzem oszczędnościowym p. Moskalewskim i zapoznali się z materjałem nagromadzonym przez komisarza oszczędnościowego.

Warszawa, 4 stycznia. (zo) Dziś we wtorek odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji. powołanej przez rząd dla reorganizacji biurowości.

Sredniowieczne okrucieństwo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4. stycznia. (G.) Dzisiejsza prasa podaje o niezwykłem okrucieństwie na tle ciemnoty, której ofiarą padła mieszkanka wsi Wieliszek gminy Nieporęcz, Józefa Sołtysowa.

Jeden z mieszkańców tej wsi niejaki Stanisław Stachnik, któremu od 10 miesięcy choruje żona, wspólnie ze swoimi krewnymi i kilku sąsiadami udali się do domu Sołtysowej, skąd wyłamawszy zamek u drzwi uprowadzili mieszkankę. Następnie udali się gromadnie wraz uprowadzoną do mieszkania chorej, gdzie rozpoczęła się pełna wymyślnych okrucieństw egzekucja nad Sołtysową, przypominająca średniowieczne tortury kobiet, posądzonych o czarnoksięstwo. Po pewnym czasie zaprzestano bicia ofiary i krwią spływającą z nieszczęśliwej nacierano i pojono chorą. Następnie obie kobiety i Stachnika kropiono święconą wodą. W ten sposób odpędzono chorobę, którą rzekomo, według orzeczenia jednego z okolicznych znachorów, miała zadać Stachnikowej Sołtysowa. Sprawą tą zajęła się bliżej policja a wczoraj sprawcy egzekucji nad Sołtysową zostali aresztowani.

Afera P. Banku Przemysłowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4. stycznia. (G.) „Przegląd Wieczorny" podaje: Afera z filją Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie przybiera coraz większe rozmiary. Niezależnie od aresztowania dwóch dyrektorów tej instytucji, w dniu wczorajszym obiegała w Krakowie pogłoska, jakoby aresztowano jeszcze jednego wyższego funkcjonarjusza tegoż Banku, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Całe śledztwo toczy się około trzech zasadniczych spraw, a mianowicie: kwestji spekulacji giełdowych, budowy domu „na Gródku", oraz kredytów udzielanych Tow. „Żelazo-Beton". Szczegóły śledztwa są trzymane nadal w tajemnicy.

=□=

P. Dąbski o rozłamie w Wyzwolenia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 stycznia. (zo). Prasa lewicowa ogłasza wywiad z posłem Janem Dąbskim w związku z onegdajszą uchwałą Wyzwolenia. P. Dąbski stwierdza. że rozłam obecny w Wyzwoleniu jest wynikiem głębokich różnic, jakie nurtowały od dłuższego czasu to stronnictwo, a które tylko fragmentarycznie przechodziły do wiadomości publicznej.

Oferty zagraniczne na elektryfikację Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4. stycznia. (zo). Dowiadujemy się, że szereg firm elektryfikacyjnych ze znaną firmą „Westinghouse Company" na czele, złożyło rządowi polskiemu oferty na przeprowadzenie elektryfikacji w zachodniej części Polski.

=⊙=

Radosna nowina dla wszystkich gospodyń!
Sporządzenie kawy z „Francka" domieszką do kawy jest dlatego tańsze, że przymieszka ta jest nadzwyczaj wydatna. — Na niedoścignionej wydajności polega właśnie istotna taniość tej specjalności.
Aby się przekonać, prosimy zażądać wyraźnie „Prawdziwą Francka" w skrzyneczkach.
9496

WSTRZYMANIE PRZYJMOWANIA OFICERÓW ZAWODOWYCH DO WOJSKA POLSKIEGO.

Lwów. 4 stycznia. (AW.) Jak nas informują D. O. K. Min. spraw wojskow. wstrzymało aż do odwołania dalsze przyjmowanie podoficerów do czynnej służby w charakterze zawodowych. Tem samem wnoszenie wszelkich próśb w powyższej sprawie do władz wojskowych jest bezcelowe.

PRZYBÓR WODY NA WIŚLE USTAŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4. stycznia. (G.) Od wczoraj wieczora poziom wody na Wiśle nie uległ zmianie. W dniu dzisiejszym poziom wody wynosił 3.50 metra, a z góry rzeki sygnalizowano spadek wód, tak że przypuszczać należy, iż poziom się już nie podniesie i wysokość obecnego przyboru jest kulminacyjna. Szkód żadnych wywołanych wzrostem poziomu wody nie było.

SAMOBÓJSTWO NA TLE NERWOWYM.

Warszawa, 4 stycznia. (AW.) Dziś w południe wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie Julian Grekowicz b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu. Grekowicz od pół roku pozostawał w służbie nieczynnej. Popełnił samobójstwo na tle nerwowem.

CZTERY KANARKI NA JEDNEGO MIESZKAŃCA.

Warszawa. 4. stycznia. (AW.) W lokalu centralnego Tow. Rolniczego odbyła się polska wystawa kanarków. Rozdano 23 nagrody. Pierwszą uzyskał p. Kusiakowski z Warszawy, drugą p. Bednarek z Chorzowa. Ceny najlepszych okazów dosięgały 500 zł. Według statystyki największą ilość kanarków posiada Królewska Huta, gdzie na mieszkańca przypadają 4 kanarki.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

JWP. Drowi Maksymiljanowi Seidlerowi prymarjuszowi oddziału położniczego Zw. Kas Chorych we Lwowie — za nader zręczny i szczęśliwy zabieg hirurgiczny przy rozwiązaniu mojej żony, jakoteż nadzwyczaj troskliwą opiekę w następnym okresie, składam gorące wyrazy podziękowanie.

n95 **Stanisław Wasiewicz.**

Przegląd prasy.

„Nasz Przegląd" uważa, że obecnie są już nieaktualne spory narodowościowe, toczone między endekami a piłsudczykami. W jednym z ostatnich odczytów Piłsudski wyraźnie oświadczył, że nie był nigdy za federacją. Również nikt nie powie, by podczas naczelnikostwa Piłsudskiego system federalistyczny doznał jakiegokolwiek realnego poparcia. Piłsudski albo oddawna przestał być piłsudczykiem", albo nigdy nim nie był. Poprostu najrozmaitsi ludzie, mający te lub owe poglądy postępowe a zarazem wielbiący Piłsudskiego, wmawiali w siebie i innych, że ich poglądom patronuje Piłsudski, któremu zupełnie się nie śniło o tem. Ma tedy w zupełności rację min. Grabski, że pogodzenie między Piłsudskim a Endecją w zupełności dojrzało.

Zachodzi tylko kwestja, czy to porozumienie jest pomyślane szczerze, czy też zapomocą frazesów pojednawczych pragnie się piłsudczyków „rozbroić moralnie". Wątpliwość ta nasuwa się stąd, że min. Grabski wypowiada się także jako zwolennik łagodzenia antagonizmów narodowościowych i usuwania uprzedzeń i nienawiści. Jak jednak wygląda w rzeczywistości to rzekome dążenie do zgody? Wraz z p. Thuguttem miał p. Grabski przeprowadzić ugodę z mniejszościami słowiańskiemi, ale postępował, że nawet układny Thugutt musiał ustąpić, a stosunki polsko-ruśńskie jeszcze się bardziej pogorszyły. Z własnej inicjatywy min. Grabski miał zawrzeć ugodę z Kołem żydowskim, ale polityka antysemicka rządu nie ustała, a ostatnio — szczególnie w najważniejszym teraz resorcie min. Zdziechowskiego — nawet się zaostrzyła. Wreszcie organ p. Grabskiego „Słowo Polskie" uczestniczy w jątrzeniu, które na tle procesu lwowskiego doprowadziło do wybryków.

Jeżeli tym samym torem pójdzie ugoda z Piłsudskim, to nie wróżymy jej długiego żywota. Pan min. Grabski będzie od czasu do czasu — o ile cenzura partyjna mu pozwoli — wypowiadał słowa pojednawcze a publicyści jego własnego stronnictwa będą sobie używali na „Sulejówkach" i „Psulejówkach" nazywając dalej piłsudczyków „pachołkami żydowskimi". Tak się ugody nie robi, bo w obozie Piłsudskiego niema tak naiwnych, którzyby wierzyli w wartość uroczystych deklaracji, pod któremi nie kryje się żadna treść realna.

Jak z powyższego widoczne organ żydowstwa warszawskiego nie życzy sobie, nawet bardzo sobie nie życzy porozumienia między obozem narodowym i marszałkiem Piłsudskim.

* * *

Z powodu konferencji w Rapallo Chamberlaina z Mussolinim „Czas" usiłuje popatrzyć na całą kwestję od strony Musseliniego i pisze:

Jak wiadomo, uporządkowawszy stosunki wewnętrzne Włoch środkami co prawda brutalnemi, myśli on teraz o uporządkowaniu polityki gospodarczej. W ostatnich dniach odniósł ogromny sukces, zawarłszy niebywale korzystny układ ze Stanami co do spłaty długów włoskich (układ o wiele korzystniejszy, niż analogiczna umowa angielsko - amerykańska i polsko - amerykańska w sprawie długów).

W poniedziałek zjeżdża włoski minister do Londynu, aby rozpocząć z Churchillem rokowania w sprawie spłaty długów angielsko - włoskich. Załatwiwszy te sprawy, myśli już Mussolini o stworzeniu nowych podstaw dla ekspansji gospodarczej Włoch, nie mogących wyżywić obecnej swej ludności. Poruszył myśl przyznania Włochom mandatu nad którąś z kolonij zagarniętych przez Anglję. Zapowiedział w przeszłym tygodniu, iż chce wskrzesić dla Włoch tytuł „imperium". Tytuł ten miałby być dla szerokich mas ludności działającym na wyobraźnię symbolem, iż Włochy nowożytne czują się spadkobiercami światowego „imperium Romanum" i dążą jego śladem do dominującego stanowiska na Morzu Śródziemnem. Ono to ma być teraz „mare nostro". W tym duchu zamieściła komentarze prasa włoska i francuska. Dwa poważne organa francuskie „Temps" i „L'echo de Paris" poświęciły dzisiaj właśnie swe artykuły wstępne imperjalistycznym planom Mussoliniego, nie tając zaniepokojenia Francji. Ale trzeba pamiętać: bez imperjalizmu Włochy same nie wyżywią swej ludności.

Powodzenie ekspanzywnej polityki Mussoliniego, natrafiłoby jednak na ogromne trudności, o ileby nie doszło do porozumienia z Anglją. Ona może na każdym kroku się sprzeciwić ekspanzji Włoch na Morzu Śródziemnem i rozszerzeniu ich podstawy kolonjalnej. Dlatego Mussolini ma w tem interes, aby dojść z Anglją do jak największego zbliżenia i ma za co sprzedać swój współudział w antytureckiej i antysowieckiej polityce Chamberlaina.

Rozmowa w Rapallo trwająca, jak donoszą, trzy godziny, nie doprowadziła do ułożenia i podpisania traktatu — nie był on jeszcze i nie mógł być przygotowany. Ale poruszono w niej wszystkie powyższe kwestje i stosunek do Turcji i gwarancję nad paktem zachodnim i sprawę długów i potrzebę ekspanzji gospodarczej Włoch i zbliżenie wobec akcji rosyjskiej przeciw traktatom locarneńskim. Teraz — po przyjaznej wymianie zdań — toczyć się będą rokowania szczegółowe na omówionych w Rapallo podstawach.

I prasa angielska i prasa włoska komentują zjazd w Rapallo zgodnie jako zamiar „umocnienia pokoju" w Europie i Azji, choć nasuwa się tu mimowoli adagium łacińskie: „si vis pacem para bellum". Jest to niewątpliwie nacisk na Turcję, aby od zamiaru wojny w sprawie Mossuiu odstąpiła, jeśli go istotnie żywi; ale nacisk ten ma charakter groźby wojennej. Ujemną stroną całej tej taktyki jest zachęcenie Włochów do wystąpienia z hasłami imperjalizmu, które w pierwszym rzędzie godzą w Turcję, ale w drugim rzędzie są bardzo drażniące Francję i Jugosławję. Oba te państwa nie zgodzą się nigdy na to, aby na Adriatyku i na Morzu Śródziemnem „imperium" włoskie uzyskało stanowisko dominujące. Na imperjalistyczne zapowiedzi Mussoliniego odpowiedziano natychmiast w Belgradzie ostentacyjnie serdecznem przyjęciem Tewfika-Rużdżi-beja, powracającego przez Belgrad do Konstantynopola. Asekuracja Anglji we Włoszech ma więc także bardzo ujemne skutki, podniecając antagonizm włosko-francuski i włosko-serbski, a tem samem osłabiając ideę solidarności pomiędzy państwami zgrupowanemi w Lidze Narodów. Całe położenie światowe komplikuje się w ten sposób bardzo znacznie, a zadanie przyszłej „konferencji rozbrojeniowej", jaką przygotowuje z wytrwałością Liga Narodów, staje się bardzo trudnem. Jeśli Anglja nie potrafi załatwić pokojowo sprawy Mossulu, to cała jej polityka pacyfikacyjna może zakończyć się wybuchem wojny o niesłychanie szerokich podstawach terytorjalnych.

* * *

„Głos Narodu" omawiając zjazd w Rapallo stwierdza, że:

Włochom już od dawna jest za ciasno na półwyspie apenińskim. — Stąd ich masowa emigracja do Ameryki i południowej Francji. Stąd dążność do opanowania południowego Tyrolu, Dalmacji, Albanji — nawet brzegów Małej Azji, przedewszystkiem zaś północnej Afryki. Jeszcze przed świętami mówił Mussolini w parlamencie o przyczynach, które nie pozwoliły dotąd Włochom zawładnąć Albanją, co niewątpliwie świadczy o istniejącym w łonie rządu zamiarze usadowienia się na zachodnim brzegu „morza naszego".

A oto w okresie świątecznym przyszło do rozmowy między Mussolinim a Chamberlainem w Rapallo, która napewno stoi w związku z planami dyktatora włoskiego. Nie wiele dotąd pewnego o tej rozmowie wiadomo. Doniesienia dziennikarskie przeczą jedne drugim. To tylko można przyjąć za pewnik, że kierownicy dwóch, najsilniejszych w Europie państw, rozpoczęli ze sobą rozmowy co do rozgraniczenia wpływów. Że to porozumienie nie będzie się ograniczało jedynie do bezpośredniego sąsiedztwa Włoch, ale że zechce objąć także i ogólne interesy międzynarodowe, można przyjąć za drugi pewnik. Nie wiadomo bliżej, czy i do jakich praktycznych rezultatów doszły rapallskie dwugodzinne rozmowy (prasa angielska nie chce nic o nich pisać), byłoby więc przedwcześnie jeszcze już dziś mówić o koalicji angielsko - włoskiej. W każdym jednak razie Rapallo stwierdza, że Włochy odgrywają obecnie pierwszorzędną w świecie międzynarodowym rolę, i że z tego tytułu zechcą w najbliższej przyszłości dla ekspanzji swoich wpływów skorzystać.

Rapallo ma także i drugie oblicze. Może nie bezpośrednio i wprost, ale ubocznie jest skierowane przeciw Lidze Narodów. Nic dziwnego, że się niem niepokoją koła do niej zbliżone, i że Rapallo melancholijnie nastraja Francję, tak w obecnej chwili uzależnioną od Ligi Narodów. Ze zrozumiałą goryczą konstatuje Pertinax, że „radykali francuscy (rządzący obecnie Francją) nurzają się w głupiej ideologji Locarna, gdy Anglja i Włochy zawierają owocną na przyszłość ugodę, a Niemcy dążą do odwetu"

Te wszystkie dążności Włoch ma wzmóc nowy tytuł i ma w nich wychować włoski naród: przypomni mu słowa klasycznego wieszcza: „Tu regere imperio populos Romane memento", — a nawrotem do Imperjum Augusta zechce wzniecić ten ogień entuzjazmu, który orły rzymskie wiódł na podbój starożytnego świata.

Z naszego stanowiska nie mamy powodów do radości, ani też do smutku! Każdy naród sam sobie tworzy przyszłość. Włosi biorą się do wielkiego i wspaniałego dzieła. Jego fundamentem ma być wznowienie Cesarstwa rzymskiego — już teraz — narodu włoskiego. Czy ono oznacza pokój? Nie odpowiadajmy jeszcze na to pytanie! Pewnem jest tylko to, że zapowiada okres silnej ekspanzji Włoch na zewnątrz.

—⊙—

ARTUR SCHROEDER. 1)

Oglądam się za siebie.

Przed i po premierze.

VIII.

Czy pamiętacie uczucie, jakiego doznawaliście przed egzaminem i bezpośrednio po odbytym już egzaminie, kiedyście nie byli pewni wyniku?

Naturalnie ważkie to w swych kombinacjach pytanie stosować się może tylko do egzaminowanych, którzy, jak ja, nigdy w przeciwieństwie do tak zwanych pospolicie „kujonów", nie mieli czasu jakoś wyuczyć się wszystkiego, tak, że zawsze pozostawały jakieś braki, luki, niedoczytane stronice, nie oglądane książki, jakieś niezrozumiałe zdania, problemy, których nie czas już było rozwiązać, bo akuratnie było coś przyjemniejszego do roboty.

Człowiek przed egzaminem był zawsze jakiś milszy, lepszy, bardzo usłużny, nawiązywał skwapliwie zdawna zaniedbaną znajomość z Panem Bogiem, nawet po cichutku robił śluby, iż „jeśli mi się uda, to...", darowywał wszystkim krzywdy, z miłością patrzył w oczy najbardziej znienawidzonym profesorom, litował się nad każdym pokrzywdzonym, dawał chętnie jałmużnę na intencję, którą doszeptywał sobie w duszy, nękanej niepokojem, uważał ogromnie, by kogoś nie skrzywdzić, był jednem słowem wysubtelniony tem więcej, że... niedomagał zwykle w tych czasach na żołądek, czego przyczyną jest mało znane w medycynie, popularne jednak określenia „ze strachu".

Nie należy drwić z tego i uważać to za objaw podłego tchórzostwa, boć ludzie najmężniejsi, tacy, co to już trzykrotnie byli żonaci i zdawali zapóźnione egzamina podlegali tym psychicznym i fizycznym przypadkom. W kilka lat jeszcze po takich historjach śniło się człowiekowi to wszystko tak, że zrywał się z łóżka odrazu wytrzeźwiony, choćby całą noc skrzętnie zabawiał się szkłem w gronie przyjaciół.

Znacie to uczucie?

A więc zrozumiecie aktora czy aktorkę (nie pisze naturalnie o „gwiazdach", gdyż nie jest to traktat... astrologiczny, choć i co do nich mam niejakie podejrzenie — naturalnie jak zawsze nieuzasadnione!) na kilka chwil przed premierą i po premierze. Przecież ci nieszczęśliwi ludzie zdają ciągle egzamin i to jeszcze często przed „profesorami", którzy sami niewiele mają pojęcia o „przedmiocie". („Nie chciała bestja kończyć studjów — żalił się pewien ojciec na syna — więc go wkręciłem do redakcji, gdzie pisze o teatrze").

Może też tem się tłómaczy ten dziwny fakt, iż wielu z aktorów cierpi na chroniczne niedomagania żołądka? (A plotkarze mówią, iż to z „nieporządnego" życia). Tylko pomyślcie: kilkanaście razy w roku zdawać taki egzamin! Jakiż to ciężki zawód, ile potrzeba wytrwałości, poświęcenia, ile zdrowia! Jak się wreszcie człowiek taki zahartuje przeciwko wszelkim bolom i dolegliwościom życia. Nie dziw, że aktor żyje o trzydzieści lat dłużej, niż każdy normalny, porządny człowiek, czego żywych dowodów mamy aż tyle, iż wreszcie uwierzyć się musi twierdzeniu specjalistów w tych sprawach, że aktora boi się nawet śmierć, by jej nie wziął na kawał. Przecie to nieuchwytne („Świetne określenie" — pochwalają mnie egzekutorzy podatków, krawcy, szewcy i handlarze) indywiduum już tyle razy na scenie truło się, wieszało, strzelało, topiło i z powodzeniem konało, aż dreszcz widza mu trząsł, jak w trupiarni.

„Nic takiego nie zmoże, nikogo się nie boi, tylko — recenzenta! Ale bo też Torquemada był lichym pajacem wobec takiego inkwizytora z fotelu redakcyjnego, fuszerem w wynajdywaniu tortur, marną imitacją Belzebuba w znęcaniu się nad swą ofiarą. Ostatecznie w końcu „wziął i zabił". Skończone! Delikwent przestał dychać.

A taki recenzent!!..

Tenci jest, który potrafi upatrzoną ofiarę dobijać lata całe, systematycznie, wyrafinowanie, „uczenie", według pewnych niezmiennych reguł i zasad („Zasady przedewszystkiem" — mówił uprzejmie kat Norymbergji — już w roku 1560, pozwalając zdjąć na kwadrans czarownicę Forster z rozżarzonego rusztu), a zawsze robi to z gestem tragicznie ofiarnym dla dobra sztuki i kultury. Och, och!!...

Darujcież więc wszystkie grzechy i małe śmiesznostki artyście i raz jeszcze wywołajcie widma waszych egzaminów. Szczęśliwi pod tym względem są nasi niektórzy urzędnicy na wysokich stanowiskach, którzy wogóle żadnych egzaminów nie zdawali, oni też z większym niż inni czytelnicy znudzeniem czytać będą te liche ględzenia.

...Na kilka minut przed podniesieniem kurtyny w dzień premiery, najnieznośniejszy aktor jest miły, skupiony, ustępliwy, nie klnie, nie rzuca się na nikogo, z powagą chodzi po scenie i szepce coś (fragmenty roli czy... modlitwę?) zawracając ciągle do otworu w kurtynie, przez który już inny patrzy kolega.

— Jak tam?

— Dobrze.

— A ci już są? (znaczy to naturalnie recenzenci).

— Prawie wszyscy. O, ten z „Głosu Opinji" już się ładuje, widać to.

— Pokażcie.

(C. d. n.).

Odgłosy burzy na Dalekim Wschodzie.

Krótka depesza doniosła, że dnia 18 grudnia wojska japońskie zajęły Mukden. Po decyzji o Mossulu, którą wywołała rozdrażnienie i gniew w Turcji — to druga bomba na wschodzie.

Zajęcie Mukdenu przez Japończyków, to dowód, że w polityce na Dalekim Wschodzie zaszedł ostry zwrot, który może doprowadzić do zatargu o znaczeniu wszechświatowem. Dotychczas Japonja zarówno, jak inne mocarstwa mające interesy w Chinach, uchylała się od wyraźnej, czynnej interwencji w sprawie Chin i działała przez inne czynniki, a przedewszystkiem przez marszałka Czang-Tso-Lina. Kiedy ten poniósł klęskę, rząd japoński musiał wystąpić sam w roli czynnej.

Polityka ZSSR. dąży wyraźnie do tego, aby wyzyskać klęskę Czang-Tso-Lina dla rozszerzenia wpływów rosyjskich w Mandżurji. Telegraf zanotował nawet pogłoskę, że po ostatecznem zwycięstwie armji ludowej chińskiej Mandżurja będzie zsowietyzowana i znajdzie się niemal pod protektoratem Moskwy. Pogłoskom tym urzędowo sowiety zadały kłam, ogłaszając komunikat, że wprawdzie sympatyzują z akcją armji ludowej chińskiej, jednak że nie zamierzają koncentrować wojsk na granicy Mandżurji i prowadzić będą nadal politykę w kierunku pokoju i przyjaźni z Japonją. Pomimo to obudziły one specjalne nastroje w Japonji, wywołując walkę dwóch prądów. Sfery ministerstwa spraw zagranicznych trzymały się dalej kursu nie-interwencji. Zgromadzenie leaderów partji rządowej Ken-Se-Kaj doszło do wniosku, że pogłoski i wieści o bolszewizacji Mandżurji są niepoważne i że ZSSR. nie będzie w stanie udzielić żadnej pomocy armjom ludowym chińskim, które wtargnęły do Mandżurji. Jednakże ministerstwo spraw wojskowych w Tokio było innego zdania i uważało za konieczne na mocy raportów, otrzymanych z Mandżurji, przedsięwziąć szereg środków dla zabezpieczenia sytuacji Japonji.

Taką podwójną grę prowadziła Japonja na równi ze swą sąsiadką Rosją. Bo i tam, jak wskazaliśmy, zapewniono o nie-interwencji i pokojowości, (czynił to komisarjat do spraw zagranicznych), a jednocześnie prowadzono wytężoną akcję w pasie kolei wschodnio-chińskiej, przyjmowano owacyjnie i demonstracyjnie generałów ludowych chińskich w Moskwie, obiecując pomoc w walce o niezawisłość Chin.

Według ostatnich informacji poseł sowiecki w Tokio, p. Wiktor Kopp, uznał za nieodzowne zapewnić urzędowo rząd mikada, że sowiety nie mają żadnych zamiarów, któreby groziły interesom Japonji na Dalekim Wschodzie.

Niema dotąd szczegółowych relacji o tem ważnem wydarzeniu, które przypomina walki z przed 20 lat. Wiadomo tylko, że armje ludowe chińskie były w pobliżu Mukdenu, a gen. Czang Tso-Lin opuścił stolicę Mandżurji, w której szczególniej pośród ludności cudzoziemskiej powstała niesłychana panika.

Podobno dnia 14 grudnia rozpoczęły się rokowania o pokojowem oddaniu Mukdenu armiom ludowym chińskim, ale rokowania te prowadzili nie wysłannicy gen. Czang-Tso-Lina, lecz przedstawiciel dyplomatyczny Japonji i dowódca wojsk japońskich w okr. kolei południowo-mandżurskiej. Dowódca armji ludowej chińskiej Go-Sun-Din przyobiecał całkowitą obronę interesów japońskich i nie wtrącanie się do przywilejów Japonji z warunkiem, że Japończycy wyrzekną się wszelkiej pomocy dla resztek armji Czang-Tso-Lina.

Rokowania te do niczego nie doprowadziły. Japonja tłumaczy okupację Mukdenu koniecznością obrony życia i mienia obywateli japońskich. Ale to nie pomniejsza znaczenia tego wypadku. Japonja przeszła do polityki czynnej. Z tem właśnie walczyła Moskwa, gotowa do wszelkich ustępstw ekonomicznych względem Japonji, aby tylko wstrzymać ją od rozszerzenia swego wpływu na Mandżurję. Wystąpienie Japonji jest pomimo wszystko ciosem dla polityki ZSSR. na Dalekim Wschodzie.

W najbliższych dniach:
PAT i PATACHON
JAKO POLICJANCI
zrobią porządek we Lwowie
(Najnowsza i najlepsza z dotychczasowych komedja). 100

Ludoznawstwo a szkoła polska.

Jeśli przyszła szkoła polska ma wychować naprawdę obywatela o pełnym, swoiście — narodowym typie kulturalnym, to musi przedewszystkiem oprzeć się na pierwiastkach rodzimych, rdzennie polskich. Pierwiastki te zaś w nieskażonej postaci zachował przedewszystkiem lud, zatem składniki kultury ludowej w systemie wychowania narodowego w odrodzonej Rzplitej znaleźć muszą jak najszersze uwzględnienie. Na nich przedewszystkiem wykształcić się może oryginalność, indywidualność nowoczesnej kultury narodowej polskiej, w nich przedewszystkiem szukać należy bodźców i źródeł prawdziwej, wielkiej twórczości.

Tym niezmiernie doniosłym postulatem naszego wychowania narodowego, ujmowanego właśnie przez obecnego ministra oświaty w syntetyczny system — zajmuje się wybitny etnolog, profesor lwowskiego uniwersytetu dr. Adam Fischer na łamach ostatniej „Myśli Narodowej" (Nr. 1 z 2 stycznia).

Prof. Fischer wskazuje przedewszystkiem, jak wielkie znaczenie ludoznawstwu w wychowaniu narodowem przypisują dzisiejsze Niemcy i Czechy.

W Niemczech powstała wielka ilość wydawnictw etnograficznych o charakterze nacjonalistycznym, przyczem dąży się tam do złagodzenia przedziału między inteligencją a ludem, aby w ten sposób pozyskać lud dla idei odwetu. W Czechach znowuż, na zjeździe etnografów czeskich w r. 1924 w Pradze postanowiono domagać się uwzględniania wiadomości ludoznawczych w szkołach zarówno ogólnokształcących, jak przemysłowych i zawodowych.

Szkoła polska natomiast zwłaszcza średnia — zajmuje w stosunku do ludu stanowisko obojętne. Słusznie też zaznacza prof. Fischer, że wskutek tego, ze szkoły takiej wychodzą urzędnicy administracyjni, sędziowie, lekarze, nauczyciele, a nawet czasem duchowni, którzy naszego ludu nie mogą zrozumieć.

Prof. Fischer jest zdania, że przy nauce języka polskiego młodzież winna być pouczana o gwarach ze szczególnem uwzględnieniem najbliższego obszaru. Nauczyciel winien być obeznany z narzeczem swych uczniów, gdyż inaczej może nieraz mowę młodzieży raczej wypaczyć, niż poprawić. Na zagadnienie to trzeba zwracać uwagę, zwłaszcza wobec tego, że tak wielu Małopolan uczy młodzież wielkopolską, mazowiecką i pomorską. Pedagogowie ci winni pamiętać, że lud nasz w wielu wypadkach zachował z czasów piastowskich zarówno ziemię, jak język.

Czytanki i wypisy winny być ożywione materjałem ludoznawczym. Po ludowych piosenkach i bajeczkach na niższych stopniach, winny nastąpić wiadomości o dawnych Słowianach i o ich kulturze, której bardzo liczne szczątki przechowały się do dziś u naszego ludu.

Również nauczanie historji winno się odbywać na tle etnograficznem. Należy zaczynać od najbliższej tradycji lokalnej a stąd dopiero przechodzić do dziejów ogólnych. Historja interpretowana w związku z dziejami danego miasta lub ziemi działa pod względem wychowawczym bardzo dodatnio i przyczynia się do kultury uczuć narodowych. Czas także już wielki — powiada prof. Fischer — aby niektóre wypadki historyczne, jak np. napady tatarskie i tureckie objaśniać na właściwem tle etnologicznem, a nie poprzestawać na frazesach o hordach barbarzyńskich itd... Historja wykładana w naszej szkole niemoże być tylko uszeregowaniem faktów, lecz musi być też dziejami zjawisk kulturalnych. Możliwe to jedynie przy ścisłej współpracy etnografji.

W dalszym ciągu zwraca prof. Fischer uwagę na związek innych jeszcze nauk z ludoznawstwem. A więc przedewszystkiem w związku z nauką o Polsce współczesnej. W programie tej nauki ludoznawstwa niestety nie uwzględniono. Program liczy się raczej z ludnością wielkomiejską, która w strukturze państwowej nie może być czynnikiem rozstrzygającym. Przeciwnie miasto wypełnia element zmienny i chwiejny, gdyż nie wiąże go tak ważny czynnik jak — ziemia. Doświadczenia pouczają nas, że do elementów miejskich łatwo przemówić i poprowadzić je w zamierzonym kierunku, ale trudniej to uczynić w stosunku do ludu od wieków osiadłego na zagonie. Lud, posiadający ziemię, zachowuje się zwykle obojętnie i odpornie wobec różnych powiewów partyjnych i zachowuje swą niezależną linję. Dlatego czas już wielki, aby w rozważaniach o Polsce współczesnej uświadomiono sobie znaczenie ludu.

Etnografja łączy też historję z geografją. Kultura ludowa wyciska bowiem charakterystyczne piętno na naszym krajobrazie, a cały dział kultury materjalnej, jak budownictwo, kształt osad, zajęcia rolnicze, odżywianie się itd., pozostaje w jak najściślejszej łączności z geografją. Ludoznawstwo może znaleźć zastosowanie także przy nauce śpiewu i muzyki, przy wychowaniu fizycznem, szczególnie zaś przy rysunkach, które można zupełnie odrodzić i ożywić przez zwrot do sztuki ludowej.

Postulaty ludnoznawcze doznają częściowej realizacji, przedewszystkiem w najwyższych uczelniach; mamy już w Polsce 3 katedry i 3 docentury tej nauki, a nowe półrocza dają nowych, gorliwych słuchaczy.

Byłoby bardzo wskazane — kończy prof. Fischer swoje cenne uwagi — by również na kursach uzupełniających dla nauczycieli szkół średnich uwzględniano ludoznawstwo. Zwłaszcza zaś młodzież w seminarjach nauczycielskich powinna zapoznać się choćby ogólnie z kultura ludową, albowiem tylko ten, kto zna lud dokładnie, może go kochać i z powodzeniem oświecać.

Życzyć szczerze należy, aby dezyderaty, wymienione przez prof. Fischera, tak bezspornie ważne dla naszego wychowania narodowego — zostały usłyszane i uwzględnione w życiu przez miarodajne czynniki.

O przyszłość Zakopanego i Tatr.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie wniósł do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych memorjał następujący:

Doszło do wiadomości Głównego Zarządu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, że istnieje dążenie do rychłego zniesienia Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem i przydzielenia jej agend Wydziałowi klimatycznemu zakopiańskiego Urzędu gminnego.

Nie przesądzając możliwości przyszłej reorganizacji opieki nad uzdrowiskami tatrzańskiemi, a w szczególności w drodze ewentualnego utworzenia powiatu tatrzańskiego ze Starostwem w Zakopanem, i kierując się szczerą troską

1. o jak najkorzystniejszy i należyty rozwój Zakopanego i przyległych gmin, stanowiących w obecnych stosunkach do pewnego stopnia organiczną całość z Zakopanem,

2. o należyte, w nowożytnym duchu pomyślane ukształtowanie stosunków sanitarnych powyższego obszaru.

3. o należyty i zgodny z obecnemi wymaganiami rozwój ruchu turystycznego tatrzańskiego i

4. o ochronę przyrody w Tatrach polskich i na Podhalu,

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego widzi, że wykonanie odnośnych postanowień ustawy o uzdrowiskach z dnia 23 marca r. 1922 (Nr. 31 Dz. U. RP. poz. 254) stanowi jedyną drogę zabezpieczającą spełnienie powyższych postulatów, nader ważnych nie tylko dla społeczeństwa polskiego, zainteresowanego w wysokim stopniu należytym rozwojem tego jedynego w kraju obszaru uzdrowiskowego, lecz także dla samego Zakopanego. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie musi zatem przed jakąkolwiek reorganizacją domagać się usilnie:

1. zatwierdzenia przedłożonego przed rokiem Ministerstwu R. P. planu regulacyjnego Zakopanego.

2. wydania przepisów budowlanych dla Okręgu sanitarnego tatrzańskiego.

3. wprowadzenia w życie rozporządzenia z dnia 1 października r. 1924 (Nr. 89 Dz. U. RP. poz. 848) o okręgu ochrony sanitarnej, obejmującym cały obszar polskich Tatr.

Celem utrzymania stałej dalszej opieki nad powyższemi działami ustawy o uzdrowiskach uważa Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za niezbędne jak najrychlejsze powołanie po myśli postanowień powyższej ustawy stałych rzeczoznawców dla omawianego okręgu sanitarnego w sprawach a) ochrony przyrody a w szczególności lasów, b) rozbudowy miejscowości tegoż okręgu sanitarnego i c) opieki nad kuracjuszami i ruchem turystycznym.

Powyższe postulaty wypływają z dokładnej znajomości stosunków miejscowych, wolne są od wszelkiego podkładu interesów prywatnych jednostek i są wyrazem wszystkich kulturalnych i naukowych kół polskiego społeczeństwa.

Od spełnienia tych postulatów zależy dalszy rozwój Zakopanego i Podhala. Mamy nadzieję, że Ministerstwo raczy uznać stanowisko naszego Towarzystwa za słuszne i zanim powzięte jakakolwiek decyzję w sprawie reorganizacji Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem, wyda zarządzenia zmierzające do rychłej realizacji powyżej wyszczególnionych postulatów.

Tyle pismo Tow. Tatrzańskiego. Podobnej treści memorjał wniosła również Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Położenie handlowe państwa.

Z cyklu „Zagadnień stale ważnych".

Położenie Polski w środku Europy i to na granicy między kulturą zachodnią a wschodnią, może ułatwić poważnie handel lądowy. Zwłaszcza Rosja, już obecnie, a tembardziej z chwilą ustalania się tam porządku, będzie doskonałym terenem zbytu najróżnorodniejszych wyrobów przemysłowych. Zatem Polska mogłaby być krajem przechodnim, przez który przemysł i handel francuski czy niemiecki mógłby szukać zbytu w Rosji. Ponieważ jednak nasz przemysł własny stoi w Królestwie i Poznańskiem wysoko, zupełnie nie jest dla nas odpowiednie granie mizernej roli pośrednika, a przeciwnie zbyt naszych własnych wyrobów na wschodzie może postawić wysoko nie tylko nasz handel, ale i ożywiać stale nasz przemysł.

Ponieważ jednak w stosunkach nowoczesnych państwo bez handlu morskiego musi być czemś niezupełnem i niałem, a przecież kawał wybrzeża morskiego mamy, jest zadaniem naszem nie tylko rozwój handlu lądowego, ale przedewszystkiem morskiego. Wprawdzie nie jest możliwe, byśmy się stali jakąś potęgą morską — pod tym względem zaniedbania historji nie dadzą się nigdy odrobić. Nasz handel morski niema warunków wielkiego rozwoju, bo eksportować morzem będziemy niewiele towarów (przedewszystkiem drzewo, węgiel, cukier, zboże), poza przewożeniem naszych wychodźców. Także i przywóz do nas towarów obcych drogą morską będzie przez długie lata niewielki. Mimo to winniśmy bardzo wiele energji i to w pospiesznem tempie zużyć na to, by stworzyć początki polskiego handlu morskiego, bo w tej ważnej dziedzinie nie przedstawiamy dotąd nic, a zorganizowanie choćby słabej linji przewozowej polskiej jest konieczne, ale i bardzo kosztowne.

Prócz względów politycznych, o ile chodzi o wyzyskanie brzegu morskiego, jest też rzeczą pierwszorzędną kwestja portów naszych (także Gdańska, którego zupełne wcielenie do Polski musi być kwestją przyszłości), ich obrony, naturalnie nie pancernikami, ale przynajmniej poważną ilością łodzi podwodnych — i posiadanie polskiej floty handlowej. Oczywiście z tem łączy się i zagadnienie, by nasz handel był polski, a nie żydowski.

Od rozwoju handlu, a przez to i rozwoju przemysłu zależy bardzo stan ekonomicz. państwa, tak że zaraz po obronie granic przed niebezpieczeństwami zewnętrznemi i wewnętrznemi i po kwestji spolszczenia miast należy stale mieć na uwadze tę sprawę jako czwartą i poświęcać jej ze strony władz i obywateli dużo istotnej energji.

M. Prószyński.

Odnowienie klasztoru Dominikanów we Lwowie.

Od 1895 do 1914 r. ciągnęły się prace restauracyjne koło kościoła OO. Dominikanów, poczem przystąpić miano do konserwacji klasztoru, rażącego zaniedbaniem zewnętrznem. Wojna stanęła temu na przeszkodzie i ledwie tego roku powiodło się Konwentowi podjąć urzeczywistnienie dawnych zamiarów. Prace nie są jeszcze całkowicie przeprowadzone, ale główny cel restauracji został już uskuteczniony i to na chlubę zarówno ofiarnego Konwentu, jak i kierownika konserwacji, archit. Wawrz. Dajczaka, dzięki zgodnej opinji, iż raczej konserwować, niż restaurować należy architekturę zabytkową.

Zabiegi ostatnie nie wniosły niczego nowego w dobrze sharmonizowaną całość zabytkową, ograniczając się wyłącznie do odświeżenia, utrwalenia i podkreślenia szczegółów architektonicznych, słabo lub całkiem niewidocznych przed restauracją. — Pod tym względem prace przeprowadzone zostały wzorowo, albowiem z rzetelnem uszanowaniem przeszłości, czego, niestety, nie można powiedzieć o ostatnich restauracjach innych gmachów zabytkowych we Lwowie. Zwłaszcza konsekwentnie pozostawiono kamieniem, co było z kamienia, pokrywając tynkiem tylko cegłę. Przy odbijaniu starej zaprawy, odsłonięte szczegóły kamienne odczyszczono i uzupełniono, nie pokrywając ich już z powrotem.

W ten sposób podkreślono imponującą siłę potężnych przypor skośnych, wzniesionych z ciosów kamiennych, widocznych na zewnątrz od placu Dominikańskiego i odkryto daty na nich, odnoszące się do ich wzniesienia. Na szczycie jednej przypory czytamy: „ANNO DNI 1669" — na drugiej: AN WZ39 (1739?) DNI" — trzecia nosi datę tegorocz. restauracji. Podobnie też odsłonięto dawne obramienia okienne, ujednostajniając po części według wzorów zachowanych. Rzetelna praca nagrodzona została, albowiem w parterowej kondygnacji odkryto, iż obramienie kamienne jednego okna ukrywało pod tynkiem piękne gotyckie laskowanie, jako jeden z dowodów starożytnego pochodzenia klasztoru, który i wewnątrz zachował w części dolnej resztki architektury pierwotnej.

Źródła historyczne 14—15 w. wspominają o monasterze, stojącym na miejscu dzisiejszych zabudowań dominikańskich, a tradycja głosi, iż wraz z miejscem dworu książęcego, dostał się on Dominikanom, którzy zbudowali tu drewniany kościół z klasztorem. W 1408 r., po pożarze, poczęli oni murować nową świątynię z klasztorem kosztem Mikołaja i Anny z Żabokruków Beńków, oczywiście, w stylu gotyckim. Kościół przetrwał do 1748 r., w którym rozebrano go i poczęto budować dzisiejszy. Nie pozostało po nim ani śladu, ale zachowały się szczęśliwie części gotyckie samego klasztoru w dolnych jego kondygnacjach. Odnosi się to zwłaszcza do ostrołukowego krużganka z żebrowanemi sklepieniami i okrągłemi zwornikami, okalającego z trzech stron wewnętrzny dziedziniec najstarszej części klasztoru: czwarte skrzydło jego przypiera do kościoła, a jak świadczą wykroje okien, pochodzi ono już z epoki baroku.

Po olbrzymim pożarze miasta 1527 r. okazała się potrzeba gruntownego przebudowania klasztoru, a następnie i zwiększenia w postaci dwupiętrowej części z osobnym dziedzińcem i szczegółami architektonicznemi w stylu renesansu (16—17 w.). W tym czasie zwiedził klasztor Zygmunt III i wyraził się o nim, iż w całej Polsce nie widział równie wspaniałego i wielkiego klasztoru. Z powodu pożarów i może niezbyt dobrze związanych nowych części ze staremi, okazała się potrzeba wzmocnienia murów potężnemi przyporami ciosowemi, które po części wytrzymać mają też napór sklepień. W okresie budowania kościoła w połowie 18 w. przybyło też niejedno w klasztorze, o tyle okazałym wewnątrz, o ile skromnym na zewnątrz. Okna, wychodzące na plac Dominikański, oświetlają wielki, beczkowo sklepiony, refektarz ze stiukowemi dekoracjami rokokowemi i oleinemi widokami ściennemi (nowszemi) najważniejszych klasztorów zakonu kaznodziejskiego na Rusi.

Współczesna kościołowi jest też dekoracja zakrystji. Na piętro prowadzą z westybulu o trzech filarach schody, ujęte w przepiękną balustradę kamienną z cechami rokoka. Rokokową jest również dekoracja stiukowa kaplicy zakonnej nad zakrystją, chociaż portal skarbca na tem samem piętrze jest renesansowy razem z innemi dwoma, jako świadectwo pochodzenia tej znów części budynku z 16—17 w. Kurytarz na drugiem piętrze obiega cały czworobok dokoła i do niego to należy okno, wychodzące ku ślepemu zamknięciu ul. Ormiańskiej nad malowniczą arkadą, wspierającą łuk prawy i ciosową przyporę. Wcięcie tego łuku w przyporę uwydatnił inż. Dajczak rozmyślnie, nie zakrywając go tynkiem.

Do klasztoru należy też sąsiednia w zaułku ormiańskim kamienica, posiadająca w parterze piękne sklepienie gotyckie z wydatnem żebrowaniem a ozdobiona nad wejściem herbem Dominikanów (pies z pochodnią) z datą: „A. D. 1741 D. 24 Junji", która oczywiście wskazuje tylko na jakąś gruntowniejsza restaurację, ponieważ architektura dołu pochodzi z epoki wcześniejszej. Z tej kamienicy prowadzi wyjście na ul. Skarbkowską z fasadą klasztoru, wznoszącą się ongi nad fosą obronną i dlatego tak skromną i z oknami dolnemi, wysoko umieszczonemi. Od wschodu gubi się fasada w zabudowaniach arsenału — w narożu od ul. Skarbkowskiej widać jeszcze resztę dawnej baszty.

Osobliwością wnętrza klasztoru oprócz wspomnianego krużganka, refektarza, zakrystji, wspaniałych korytarzy i przepięknej klatki schodowej jest jeszcze skarbiec, archiwum i niezwykle akustyczna sala na piętrze dzwonnicy, słynna z tego, iż szept w jednym rogu dochodzi do uszu w drugim, jako głośna rozmowa. Akustyczność tę zawdzięcza sklepieniu żaglowemu i kształtowi kwadratowemu. W sali tej wiszą piękne portrety, a stanowi ona salon przyjęć.

W podziemiach kościoła mieści się drugi niejako kościół, wypróżniony z trumien w czasie epidemji cholery w 1831 roku, do którego w każdym Wielkim Tygodniu odprawiano tu nabożeństwa żałobne przy nieistniejącym już dziś ołtarzu. W podziemiach tych, ukrywa się epięć alabastrowych pomników rycerzy (16—17 w.) dłuta rzeźbiarzy lwowskich ze szkoły Jana Pfistera, autora nagrobków brzeżańskich. W 1866 r. przeniesiono je do kościoła, ale w czasie ostatniej restauracji znów zniesiono do podziemi, do których wchodzi się z południowego skrzydła krużganka w dziedzińcu. Kaplica ta pozostaje oddawna w zaniedbaniu, chociaż ze względu na piękną architekturę i owe pomniki stanowczo powinna być uporządkowana i udostępniona. Konwent pragnie i z tem się uporać, ale sprawa ta i odwilgocenia klasztoru od strony arsenału to twardy orzech do zgryzienia w czasach obecnej sytuacji finasowej.

B. Janusz.

Herbata RIEDLA

2)

LEGENDY POETYCKIE
o
CHROBRYM W GÓRACH
a
Saga o Cesarzu niemieckim Fryderyku.

(Der bergentrückte Kaiser).

Napisał

WILHELM BRUCHNALSKI.

Lecz mimo to pozostał w pamięci ludu a najprawdopodobniej pamięci tej został narzucony szczegół jeden, który dla nas ma znaczenie ważne dlatego, że nie tylko da się złączyć, ale musi być złączony z podaniami obcemi o królach czy bohaterach, przeniesionych w góry, a mianowicie z podaniem takiem, jak o cesarzu Fryderyku w Kyffhäuserze, nam najbliższem.

Przypomnijmy sobie, że cesarz Fryderyk — w innych podaniach może to być inna historyczna osoba panującego czy wojownika, — uśpiony jest w grocie nie sam, lecz w otoczeniu innych bohaterów a przedewszystkiem wojska, które kiedyś, na dane hasło, ma wyruszyć na świat i stoczyć walkę zwycięską z wrogiem wewnętrznym, jak i zewnętrznym, lub nieprzyjaciółmi wiary, np. z Turkami.

Otóż z całego tego podania wyłonił się i przyjął na gruncie polskim w przeważającej ilości przypadków tylko jeden szczegół, który otrzymał nazwę „podania o śpiącem wojsku", „o śpiących" lub „zaklętych rycerzach".

Rzecz ta jest w Polsce przedmiotem znacznej już literatury tak naukowej jak beletrystycznej, a także sztuki plastyczne nierzadko brały stamtąd temat do swej twórczości (np. Stachiewicz, Motty i in.). Na podstawie tych prac, kwestji rzeczonej poświęconych,[1]) można mimo wszelkie przeróbki i zmiany najrozmaitsze w zasadniczej treści podania, ująć je w schemat następujący: 1. Polskie wojsko „zaśnione" ma siedzibę w rozmaitych miejscowościach, przedewszystkiem jednak w górach poszczególnych lub górskich pasmach, w ich jaskiniach albo pod zamkami na górach, a w takim razie jest „wojskiem przeniesionem w góry", — wyjątkowo miejscem jego pobytu są groby pod kościołami;[2]) 2. wodzem uśpionym uśpionego wojska jest — co bardzo charakterystyczne dla podań polskich — wódz bezimienny, wyjątkowo zaś św. Józef, święta albo królowa Jadwiga, Bolesław Śmiały, Łokietek, Czarniecki; 3. wódz siedzi na kamieniu a, jeśli jest królem, na tronie; 4. żołnierze uśpieni zjawiają się nieraz na świecie, wyprowadzają i poją konie, kupują dla nich owies; 5. żyjący mogą się dostać do takich przybytków, które są odkrywane przypadkowo, przez ludzi wiejskich a szczególnie przez pasterzy, — przewodnikiem po nich bywa starzec nieznany; 6. celem wojska uśpionego jako też jego wodza jest ratunek Polski, gdy zajdzie tego potrzeba, w dawnych czasach przed Tatarami lub Turkami, później przed Szwedami lub Moskalami, wogóle bronienie narodu i św. wiary — do dnia sądnego.

Jeżeli zbierze się razem motywy przedstawione a wspólne wszystkim niemal polskim opowieściom, z pominięciem wątków nieistotnych, przekształconych lub osnutych na tle warunków lokalnych, dojdzie się do wyniku koniecznego, że są one w zgodzie z podaniami niemieckiemi o „cesarzu, przeniesionym w góry" i żyjącym tam, choć nie żyje, wraz z otoczeniem swojem do dnia sądnego. Zgodność ta idzie nie tylko, jak się okazało co do szczegółów, ale także — należy dodać — co do ethosu powieści. Jak tam bowiem, tak i tu zarysowuje się wyraźnie ogólne, etyczne zapatrywanie na dusze zmarłych, że istnieją duchy złe i dobre, które przynoszą człowiekowi szczęście lub zgubę. Na wierze w dobre, szczęście przynoszące duchy zmarłych może się oprzeć przedewszystkiem myśl o cesarzu-zbawcy lub o bohaterze-zbawcy,[3]) następnie — jak naturalna — także o wojsku zbawczem, które kiedyś, gdy los tak zrządzi, na świat wystąpi ze swoich przybytków pośmiertelnych i naród swój ocali tak, jak ocalało go i zbawiało na polach bitew — przed zaśnięciem.

(C. d. n.).

---

[1]) Jako najbardziej między niemi szczegółowa a metodą umiejętną dokonana zasługuje na wymienienie rozprawa W. Schwendy: Die Sagen vom wilden Jäger und vom schlafenden Heer in der Provinz Posen. Gnesen, 1915.

[2]) Znajdują się one według opowieści w Tatrach (w Dolinie Kościeliskiej, w Giewoncie, w Ornaku), w Babiej Górze, w górze Chełmskiej, w Trzebnicy pod kościołem, w górze pod Montwami, na wzgórzach wsi Godurowa, w Dzierżążnie, w Czarnowie i t. d., a niekiedy nawet opowieść zamilcza, jakie to jest wojsko i gdzie się znajduje.

[3]) Schwenda, j. w., str. 102.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5. stycznia 1926.

TEATR WIELKI.

Wtorek 5 bm „Nietoperz". Ceny zniżone.
Środa, 6 bm., o g. 3 popoł. „Tosca". Ceny zniżone popołudniowe.
Środa, 6 bm., o g. 7.30 wiecz. „Pan Minister". Ceny zniżone.
Czwartek, 7 bm., „Nietoperz". Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 5 bm. „Świerszcz za kominem". Premiera. Ceny zniżone.
Środa, 6 bm., o g. 3.30 popoł. „Dzikus". Ceny zniżone.
Środa, 6 bm., o g. 7.30 wiecz. „Świerszcz za kominem". Ceny zniżone.
Czwartek, 7 bm. „Świerszcz za kominem". Ceny zniżone.

TEATR MAŁY.

Wtorek 5 bm. „Urwis".
Środa 6 bm. o 4-ej pop. „Hiszpańska mucha". — O godz. 7.30 „Urwis"

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych Wystawa Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg". Równocześnie Wystawa Gwiazdkowa przy pl. Akademickim 1. I. p. 10861

KINO CHIMERA. Dramat w 7-miu aktach pt. „Co to jest miłość". Nadto komedia pt. „W poszukiwaniu za blondynką" (dla młodzieży niedozwolone). 104

— **Teatr Wielki** powtarza dziś wieczorem operę komiczną Straussa „Nietoperz", wystawioną na naszej scenie z niezwykłym przepychem dekoracyjno-kostjumowym, w nader pomysłowej i efektownej inscenizacji, w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej.

— **Teatr Nowości** występuje dziś z premierą przepięknej sztuki Karola Dickensa: „Świerszcz za kominem", w obsadzie wybitnych sił zespołu z pp. Hańską, Kwiatkiewiczową, Ładosiówną, Pillerową, Grzębską, Żelichowską, Rasińskim, Lochmanem, Peliskim, Stępowskim, Zabielskim, w wysoce starannem opracowaniu reżyserskiem p. Rasińskiego. Dopełnieniem nastroju sztuki jest bogata ilustracja muzyczna kompozytora M. Rogowskiego. Utwór ten w tryumfalnym pochodzie przechodzi dziś wszystkie największe sceny, zdobywając wszędzie nadzwyczajny sukces.

— **Pierwsze poświąteczne przedstawienie dla młodzieży szkolnej** odbędzie się w najbliższą sobotę, w Teatrze Wielkim. Będzie niem wznowienie arcydzieła komedji narodowej „Ślubów panieńskich" Al. hr. Fredry, w doborowej obsadzie artystycznej. Zamówienia wcześniejsze przyjmuje i bilety sprzedaje Komitet rozrywkowy dla młodzieży szkolnej w budynku szkolnym im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich, w środę i czwartek od godz. 5 do 7 wiecz. Ceny miejsc bardzo znacznie zniżone.

— **„Tosca"**, ulubiona opera Puccini'ego, ukaże się na przedstawienie popołudniowe, po cenach znacznie zniżonych, w dniu jutrzejszym, w niezmienionej obsadzie z pp. Płatówną (rola tytułowa), Mannem, Cyganikiem, Marunim, Szmidtem. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 3 popoł.

— **Teatr Mały** w krótkim czasie stał się już ulubionem miejscem rozrywek publiczności, która za bardzo niską opłatą może spędzić kilka godzin tak wesoło i przyjemnie, jak to się dzieje na przedstawieniach przepysznego „Urwisa" Katerwy. Sztuka ta miała już zejść z afisza, tymczasem olbrzymie powodzenie zmusza dyrekcję do utrzymania jej na repertuarze, tem więcej, że z licznych stron napływają prośby tych, którzy „Urwisa" jeszcze nie widzieli. Od dnia dzisiejszego rolę ojca „Urwisa" gra znany artysta p. Helski-Kowalski.

— **Z teatru „Semafor".** 4-ty program Semaforu zdobywa sobie z dnia na dzień coraz większe powodzenie. Niektóre numery wzbudzają entuzjazm u zebranej tłumnie publiczności. Na pierwszy plan wysuwa się jako rzecz, dzięki swej oryginalności, dotąd niewidziana „Czwarta ściana" Jewreinowa, której akcja, rozgrywająca się na scenie jak i na widowni, ustawicznie jest przerywana przez wybuchy śmiechu rozbawionej publiczności. Cały zespół z pp. Budzanowską, Draczewską, Golczewskim, Kieszczyńskim, Mayenem, Sulimą, Waldenem i Winawerem zbiera codziennie oklaski, na które w zupełności zasługują. Od dzisiaj aby umożliwić pracującej inteligencji ujrzenie ze wszechstron ciekawego programu, dyrekcja wprowadziła odpowiednie zniżki, które wydaje sekretarjat teatru od godz. 6.30 wiecz. Bilety niezniżkowe wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

— **Uroczystości Staszicowskie.** Zarząd Główny Polskiej Macierzy Polskiej wydał myśli i materjały p. t. „Stanisław Staszic a gospodarcze potrzeby dzisiejszej Polski". Broszurę tę otrzymują bezpłatnie prelegenci, występujący na uroczystościach Staszicowskich, organizowanych na obszarze całego Państwa. Zarząd Główny rozesłał zapasy broszur do P. P. Kuratorów szkolnych, Kół Macierzy i instytucyj społecznych. Prelegentom, pragnącym otrzymać broszurę bezpośrednio z Centrali Macierzy (Krakowskie Przedmieście 7) wysyła się za nadesłaniem adresu i znaczka pocztowego na przesyłkę.

— **Kolędy** układu Gallа, Maszyńskiego i Stadlera odśpiewa Tow. śpiew. „Bard" w święto Trzech Króli o godz. 12 w bazylice ob. łać. pod batutą dyr. Alfreda Stadlera.

— **Dziś**, we wtorek, odbędzie się koncert pianisty **Prof. Leopolda Godowskiego.** Koncerty Godowskiego należą do największych ewenementów życia muzycznego. Gra jego jest nietylko ostatnim wyrazem techniki, ale sięgając na dno duszy słuchacza, daje absolutną treść muzycznej koncepcji, plastyczny obraz natchnienia twórców, wykuty w barwnych kamieniach. Jednolita i niedościgniona technika, czarodziejski wprost blask oktaw, siła indywidualność i sposób interpretacji zapewniają Godowskiemu nietylko jedno z pierwszych miejsc w historji muzyki fortepianowej, ale dają prawo nazwania go pierwszym wirtuozem dzisiejszym. Artysta wykona wielki i bardzo interesujący program.

— **Odczyt** prof. Wereszczyńskiego o „Lidze Narodów" odbędzie się w Kole Polek, ul. Sokoła 1, dziś, w wtorek, o godz. 6 popołudniu.

— **Tradycyjny Bal Mieszczański** odbędzie się dnia 6 lutego 1926 r. 88

— **Opłatek kolejarzy.** Polski Związek Kolejowców we Lwowie urządza tradycyjny opłatek dla członków i sympatyków P. Z. K. dnia 9 stycznia br. o godz 5 popołudniu w sali Tow. Młodzieży rękodzielniczej „Skała", przy ul. Mickiewicza 28. Bilety wstępu na Opłatek są do nabycia w Zarządzie Koła Pol. Zw. Kol. w godzinach wieczornych od 6 do 8 wiecz. włącznie do 7 bm. przy ul. Gródeckiej 81, I. p.

— **Liga Katolicka** przy parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów) urządza w środę (Trzech Króli) 6 bm. o 5 pop. w szkole Kościuszki ul. Czarneckiego 1, I. p. tradyc. uroczystość „Bożego Drzewka" połączoną z obdarowaniem ubogiej dziatwy odzieżą zimową — i popisem uczniów szkoły analfabetów. Goście mile widziani.

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea:** Władysław Zajączkowski z Bolestraszyc; Karol Breitbart z Bielska; Karol Gliński z Poznania; Otto Hennemann z Hamburga, Herman Luegger z Dinsburga; Jakób Kleinz z Hamburga, Kazimierz Patzer z Warszawy; Sabina Koerner z Borysławia; pułk. Marjan Przewłocki z Warszawy; dr. Stanisław Rola z Wiednia; Józef Krejczy z Poznania; Eustachy Rylski z Uhrynowa; Jerzy Oleksiński z Romanówki; Eliasz Kaltbaum z Warszawy; por. Jan Wybranowski ze Lwowa; Stanisław Rudrof z Brodów; Włodzimierz Sołowij z Średniej wsi; Eliasz

Hotel Krakowski: ppułk. Władysław Raczyński z Rągszy Polskiej; Franciszek Waclaw Horak z Katowic; Bolesław Zajączkowski z Sanoka; E. Meier Wygasin z Równego; Andrzej Żuławski z Krakowa; Jakób Goldmine z Będzina; Daniel Kon z Warszawy; Jakób Bohusiewicz z Bortnik; Leonard Makowski z Warszawy; Romuald Strzałkowski z Warszawy; Marja Benińska z Bełza; Andrzej Zgórski ze Lwowa; Józef Leon Jakobsfeld z Warszawy; Czesław Świlski z Probużna; rtm Stefan Chomicz z Trembowli; Kmid Lawisch i Vera Felisalma Arnbak z Kopenhagi; Ludwik Morawitz z Kołomyji; Aleksander Witkowski z Warszawy; Stefan Ostrowski z Krakowa; Ksawery Ciechanowski z Warszawy; Rafael Szafar z Warszawy

— **Błąd druku.** We wczorajszym dodatku powieściowym przekręcono nazwisko autora „Niebieskiej balustrady", które ma brzmieć: Alfred Cahuet.

— **Z sali wykładowej Pol. Towarz. Higjeni. we Lwowie.** W ubiegłym tygodniu przedświątecznym mówił w niedzielę w kinoteatrze „Marysieńka" prymarjusz dr. Ruff „O zniekształceniach ciała". Prelegent, którego książeczka pod powyższym tytułem wyjdzie niebawem z druku staraniem Pol. Tow. Higienicznego w wydawnictwach „Książnicy-Atlas", omówił najważniejsze zniekształcenia, sięgające często pierwszych tygodni względnie miesięcy życia dziecka, których źródło leży bardzo często w wadliwym systemie wychowania szkolnego i domowego — a niejednokrotnie ma podstawę w gruźlicy i w dziedzicznym dokonej rozprawie sędzia skazał dr. Koppa na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

— **Trzy zamachy samobójcze.** Marja Kaszczyńska, pozostająca w służbie w kamienicy przy ul. Kołłątaja 3 — w zamiarze samobójczym napiła się wczoraj znacznej ilości jodyny. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w ciężkim stanie do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego było nieporozumienie z narzeczonym. — Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się przy ul. Tercjarskiej 4, gdzie zamieszkały tamże Franciszek Chmielowski, syn funkcjonarjusza Państwowej Szkoły przemysłowej w zamiarze samobójczym usiłował otruć się lysolem. Pogotowie Ratunkowe udzieliwszy Chmielowskiemu pierwszej pomocy — pozostawiło go opiece domowej. Powodem miał być rozstrój nerwowy. — Około 6-tej wieczorem u stóp Wysokiego Zamku usiłował pozbawić się życia Maks Katz i w tym zamiarze wypił pewną ilość jodyny i kwasu solnego. Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. Powodem miały być jakieś niepowodzenia pieniężne.

— **Aresztowanie zbiega.** Jako Kmit, który niedawno zbiegł z więzienia sądu karnego we Lwowie, przytrzymany został przez policję w Żółkwi.

— **Przytrzymanie obywatela czechosłowackiego.** Na dworcu głównym aresztowany został w dniu wczorajszym niejaki Józef Krzyżan, obywatel czechosłowacki, przybyły z Pragi, — który nie mógł się wykazać żadnym dokumentem osobistym. Przytrzymany został za nielegalne przejście granicy i niedozwolony pobyt w Polsce.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Salomon Poll, właściciel składu piwa przy ul. Tatarskiej 3, doniósł policji, iż ubiegłej nocy nieznani sprawcy na jego szkodę skradli znaczną ilość porteru — wartości około 160 zł. — Szymon Nachtmann zawiadomił komisarjat policyjny, iż złodzieje otworzyli witrychem lub dobranym kluczem wystawę jego sklepu i skradli sporo towarów galanteryjnych.

— **Włamanie w gmachu seminarjum męskiego.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się do kancelarji Państwowego Seminarium nauczycielskiego męskiego i skradli rozmaite książki i papiery. Dochodzenia prowadzi Komisarjat VI. P. P.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja przytrzymała wczoraj Jana Kosterkę, Kazimierza Lipskiego i Bronisława Krzysztowskiego, wszystkich trzech robotników, zamieszkałych w przytulisku Braci Albertynów — za awantury w stanie pijanym a Stanisława Kaflowskiego za wybicie szyb w oknach mieszkania Franciszka Ważnego przy ul. św. Marcina 21, skutkiem czego wyrządził szkodę w wysokości 100 zł.

— **Wypadek uliczny.** Anna Wolaninowa, żona urzędnika prywatnego, wychodząc wczoraj do kościoła, potknęła się na chodniku ul. Żulińskiego a upadłszy doznała złamania nogi. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

— **Przestroga przed oszustami!** Od pewnego czasu grasuje po domach jakiś sprytny oszust, który występując w charakterze kontrolora gazowni — przeprowadza kontrolę przewodów gazowych, wynajduje usterki, które usuwa, poczem wystawia rachunek i pobiera pieniądze. Wczoraj np. zjawił się w mieszkaniu p. Jorkaschowej przy ul. Podwale 3, a stwierdziwszy usterki w przewodach gazowych w łazience, zawezwał montera, który wystawiwszy rachunek pobrał za naprawę 30 zł. W krótkim czasie po odejściu obu oszustów — z łazienki począł wydobywać się gaz, okazało się bowiem, iż rzekomi funkcjonarjusze gazowni rzekome usterki w przewodach usunęli w ten sposób, że przewody zupełnie rozmontowali. Stwierdzono wkońcu, że owi dwaj osobnicy nie byli funkcjonarjuszami gazowni miejskiej. Baczność tedy przed oszustami „gazowymi".

□ **ZBORÓW. Kronika powiatowa.** O Zborowie nikt nigdzie jakoś nie pisze. Powodem tego lenistwo, a co gorsze, nikt niema odwagi wziąć się do pisania, bo każdy się obawia, by się komu nie narazić. A tymczasem w mieście

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 stycznia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym.

— **Nowy wykład** w kinoteatrze „Marysieńka" w niedzielę 10. stycznia w kinoteatrze „Marysieńka" inż. prof. Drexler pt. „Higjena życia miejskiego".

— **Sukcesy Iwowianina.** W zjednoczonej operze Toruń-Bydgoszcz Grudziądz święci tryumfy tenor bohaterski Michał Hołyński. Krytyki porównują go do Caruza, Mierzwińskiego i Slezaka w młodych latach.

— **Z komitetu propagandy pożyczki wewnętrznej.** 3. bm. odbyło się posiedzenie sekcji łączności Wojewódzkiego Komitetu propagandy za pożyczką wewnętrzną dla Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego Orzechowskiego. Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy rozszerzenia propagandy na całe województwo lwowskie. Komitet uprasza osoby zajmujące się ruchem społecznym na prowincji o nadsyłanie swych adresów na jego ręce (Akademicka l. 17). Komitety prowincjonalne, które już ewentualnie się zawiązały, zechcą podać swój skład i adresy celem umożliwienia przesłania instrukcyj.

— **Budka na cele lotnictwa.** Koło Kawiarni wiedeńskiej po stronie pomnika Sobieskiego zwraca od kilku dni uwagę budka, ozdobiona emblematami lotniczemi, ze śmigą, sterczącą na wieżyczce budki. Budka ta to owoc zabiegów obywatelskiego komitetu obrony państwa dzielnicy IV, który jako komitet powiatowy wojewódzki Ligi O. P. P. pod przewodnictwem prof. Boreckiego stara się przysporzyć Lidze dochodów także drogą sprzedaży dzienników i drobiazgów. W budce tej oprócz wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, nabywać można papier, siodycze, widokówki itp. Spodziewać się należy, że publiczność otoczy stałą opieką wspomnianą budkę i w ten sposób tanim kosztem, bo tylko pamięcią, by tu zaopatrywać się w dzienniki i drobiazgi, przyczyni się do rozwoju lotnictwa polskiego. Pamiętajmy więc o budce lotnictwa.

— **Gorliwość konduktorska.** Na mocy uchwały Rady miejskiej obowiązuje na M. K. E. taryfa ulgowa (15 gr. z przesiadką) do godziny 7.30. Niektórzy konduktorzy nie chcą tego uznawać i odmawiają biletów ulgowych przed 7.30, chociaż konduktor widział, na którym przystanku pasażer wsiadł i o której godzinie. Dyrekcja MKE. poucza niezawodnie konduktorów o wykonywaniu przepisów, a czytelników przestrzegamy, aby w godzinach rannych żądali biletu natychmiast po wejściu do wozu tramwajowego.

— **Bezpłatne 14-dniowe lekcje** wyrobu dywanów smyrneńskich rozpoczynają się 7 stycznia 1926 r., na które zostanie przyjęta zbiorowa ilość pań. Lekcje 2-godzinne od 2 do 8 wieczór i wpisy oraz informacje cały dzień w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18 i Filji ul. Leona Sapiehy 26. 61

— **Zbrodniczy czyn lekarza.** Przed sędzią jednostkowym Januszewskim w sądzie karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko dr. Anatolowi Koppowi, żydowi, który przeszedł na prawosławie, oskarżonemu o zhańbienie. Zbrodni tej dopuścił się na 11-letniej chorej dziewczynce, przysłanej do niego dla zbadania lekarskiego. Po przeprowa-

jak i w powiecie nic się nie robi. Towarzystwa Szkoły Ludowej tak jakby nie było, z kółek rolniczych pozostała w mieście tylko „Składnica", ale posiada tylko ledwo istniejący sklep.

„Rolnik" także ma tylko sklep. A przecież możnaby te dwa sklepy złączyć razem, czy też nawet te dwa „Towarzystwa" i stworzyć jedno ale żyjące i rozwijające się. Niestety nieda się nic zrobić, bo uprzedzenia jednych do drugich na to nie pozwalają. Wskutek tego nie mogą powstawać ani się utrzymać żadne katolickie polskie sklepy po wsiach, bo nie mają gdzie pobierać towaru, a zakładanie sklepów po wsiach, po to tylko, by pobierały towar od żydów, chybią celu.

Towarzystwo „Sokół" odbudowało budynek, ale znowu słynie z tego, że tak rusinom jak i żydom wydzierżawia salę na przedstawienia. To chyba nie licuje ani z nazwą ani godnością Sokoła. Pewne natomiast zaszły zmiany w szkolnictwie, gdyż p. insp. Wahnowi kazano pójść na emeryturę. A przecież każdemu tak w mieście jak i w powiecie wiadomo, że p. Wahnowi nie zależało bardzo na podniesieniu szkolnictwa, które było tak zaniedbane w powiecie zborowskim, jak chyba nigdzie. Wprawdzie p. Wahn także chciał coś robić, no i wymyślił założyć szkółkę drzewek owocowych u swego zięcia p. Lecha w Wołczkowcach, o której nawet pisał swego czasu korespondent z Kuratorjum. Ale p. Wahn nie wiedzieć czy przez skromność, czy z miłości do życia, założył w takiem miejscu szkółkę, że tam ani nikt się dostać nie może, bo nie ma żadnych dróg, a tem samem i nikt tej szkółki nie mógł widzieć. A przecież szkółki powiatowe zakłada się przy mieście powiatowem, przy drodze, by je mogli wszyscy widzieć, a zwłaszcza chłopi i by przez oglądanie takiej szkółki mogli uczyć się jak się prowadzi drzewka, no, i by mogli sobie także z takiej szkółki drzewek zakupić. To też nic dziwnego, że z tej szkółki w Wołczkowcach nie ma żadnego pożytku, a pożytek ma tylko p. Lech zięć Wahna, który zamiast oparkanić szkółkę drzewek, oparkanił sobie dom. Pytanie co teraz na to powie Kuratorjum.

Nie wiedzieć jaki będzie nowy inspektor, bo się jeszcze nie dał poznać. Ale w każdym razie, jeżeli chce naprawić stosunki szkolne to musi włożyć wiele pracy i poświęcenia i z pewnością nie będzie mile widzianym przez tych nauczycieli, którzy przy pożegnaniu p. Wahna tak bardzo p. Wahna żałowali. Ale choć może nie będzie takich wypadków, by jak p. nauczyciel Nowak, który nic nie uczy a pobiera pensję. Może choć tą sprawą zechciałby się zająć nowy p. inspektor i wstrzymać pobory p. Nowakowi, który śmieje się z tych swoich kolegów, którzy pracują i mówi „no cóż mi zrobili nic nie uczę, a pensję dostaję, chyba mi źle"? Zachodzi pytanie, dlaczego się tak dzieje, gdzie jaka sprawiedliwość, to chyba jest zachętą do tego, by inni tak robili jak p. Nowak, a także będą brać pensję zadarmo.

Inteligencji polskiej bardzo mało, wszystko żydzi i rusini, jakoś jeszcze w starostwie nie ma żydów, bo gdyby jeszcze starostą był żyd, to byłoby już wtenczas wszystko żydowskie, chociaż i teraz nie wiele do tego brakuje.

Szczęśliwy jest natomiast powiat zborowski w rady powiatowe, bo ma ich aż trzy i to ciekawe jeden powiat a trzy rady, a gdzie „kucharek sześć, tam nie ma co jeść", tak i w powiecie zborowskim jest trzy rady powiatowe, a nie mamy ani jednej drogi, bo te drogi, które są, to nie są drogi, ale jakieś kanały błota, czy jak tam nazwać. Wprawdzie po tych drogach jeździli nawet posłowie, ale już więcej żaden poseł w powiat się nie pokazuje. Możeby kto pomyślał nad tem i zmusił te rady powiatowe, które jak np. rada powiatowa w Brodach ciągle mówi, nic nie wiem, nic nie robię, żadnych spraw nie załatwiam a coś trzydziestu tak mówili, może złośliwi, pobiera pensję.

Należałoby już nareszcie przenieść inspektorat skarbowy z Pomorzan do Zborowa. Właściwie nie wiedzieć, dlaczego tak długo inspektorat skarbowy przebywa w Pomorzanach, na granicy powiatu i nikt też, choćby chciał do Pomorzan, się nie dostanie ze względu na drogi. Ale urzędnicy skarbowi nie spieszą się do Zborowa, a nawet złoszczą się, gdy im się to powie, bo rozchodzi im się o dodatki. Ciekawą jest rzeczą, za co ci urzędnicy dostają dodatki, przecież są urzędnikami i pracować są obowiązani, a za te dodatki przez tyle lat, możnaby nowy budynek dla inspektoratu skarbowego w Zborowie wystawić. Ktoś powie, że mieszkań niema w Zborowie, ale urzędnicy ze starostwa chyba także pomieszkań nie mieli, a mieszkali i urzędowali, a teraz coraz więcej tych pomieszkań. Ot, niech Ojczyzna płaci, a z miłości dla Ojczyzny pobiera się dodatki, a złoty spada, nic dziwnego, bo nigdzie u nas nie ma przeprowadzonej prawdziwej oszczędności.

Chyba jak na jeden raz to dość, bo by nie było później o czem pisać.

==

 # Konsulat Rp. Peru w Warszawie otrzymuje wielką ilość próśb o „nadanie" ziemi w Peru, oraz jeszcze większą ilość o „pożyczenie" lub „wydanie" sum od 200 do 500 dolarów jako zapomogę zwrotną lub bezzwrotną na podróż do Peru. Konsulat wobec tego wyjaśnia, że żadnych zapomóg pieniężnych nie udziela, ani ziemi nie nadaje, oraz, że wszelkie takie prośby pozostawione będą bez odpowiedzi. Sprawa osadnictwa rolnego i przewiezienia osadników do Peru jest w toku i zajmują się tą sprawą kompetentne władze Rzeczypospolitej Polskiej. O wynikach definitywnych sfery zainteresowane zostaną zawiadomione.

Jeszcze o prawie małżeńskiem.

W związku z naszym wywiadem o polskiem prawie małżeńskiem, zamieszczonym w numerze świątecznym, nadsyła nam p. senator dr. Thullie następujące uwagi:

Jeżeli przedłożenie rządowe miałoby odpowiadać swą treścią odnośnemu artykułowi, to musiałoby się spotkać z potępieniem zwartej opinji katolickiej ludności państwa.

U nas katolików małżeństwo jest sakramentem, o którego ważności i warunkach ma prawo rozstrzygać tylko kościół. Państwo może regulować tylko skutki cywilne małżeństwa, nic więcej.

Dlatego najsłuszniejszą jest zasada, ważna do dziś na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, że małżeństwa są sprawą odnośnej społeczności religijnej. Dla katolików sprawy małżeńskie podlegają tylko władzom kościelnym. To słuszne stanowisko należy zatrzymać dla całej Polski.

Ważności ślubów cywilnych dla katolików Kościół nigdy nie uzna. Katolików, połączonych ślubem cywilnym katolicy uważać mogą tylko jako żyjących w konkubinacie. Czy komisja kodyfikacyjna chce wziąć na swe sumienie rozpętanie walki w Polsce w obronie dogmatów religijnych?

W Austrji prawo cywilne dla katolików było prawie zupełnie zgodnem z prawem kanonicznem, a śluby cywilne dla katolików były możliwe tylko dla nich w razie odmowy dania ślubu przez władzę kościelną. Jestto największe ustępstwo, jakie my katolicy możemy zrobić, chociaż uważamy kompetencje wyłączną sądów duchownych za jedynie właściwą i dla państwa najkorzystniejszą.

Kościół katolicki stoi na stanowisku nierozerwalności małżeństwa, nie uznaje więc wogóle rozwodów. Dla katolików będziemy bronić tego stanowiska do ostateczności. Jeżeli inne wyznania dopuszczają rozwody, to nie mamy nic przeciw temu. Czy jednak w interesie państwa nie leży przeciw działanie zbyt łatwym rozwodom, należy się nad tem zastanowić.

Sprzeciwiać się będziemy wszystkim wnioskom, dążącym do rozluźnienia rodziny, jako komórki, z których składa się naród. Pomimo tego, że jesteśmy za równouprawnieniem kobiet w ogólności, pomimo tego, jeśli rodzina ma się ostać, ktoś musi być jej głową. A że tu ma być mąż, a nie żona, nad tem chyba rozprawiać nie potrzeba. Jedność rodziny wymaga też jedności nazwiska, do którego żona może, jak dotychczas, dodać swoje rodowe w formie „z domu N.". To samo tyczy się nazwisk dzieci. Co do kwestji majątkowych z reguły mąż ma być zarządcą majątku tak swego jak i żony. Możliwe są wyjątki przez prawo dokładnie wyszczególnione, o których rozstrzyga sąd państwowy. Takie postawienie sprawy rozstrzyga też kwestję utrzymania. Co do hygjeny rasy byłbym przeciwnym zakazowi małżeństwa w razie pewnych chorób, lecz jestem tylko za obowiązkiem przedślubnych lekarskich świadectw zdrowia, które się daje do wiadomości nowożeńcom.

Przeszkody małżeństw katolickich, muszą być identyczne z przeszkodami wedle prawa kanonicznego. Wszelkie różnice byłyby tylko powodem do konfliktów do ewentualnych ślubów cywilnych, nie uznawanych przez katolików.

Oczekujemy z niecierpliwością wyniku pracy komisji kodyfikacyjnej co do prawa małżeńskiego, ale nie może być ono wymierzone przeciw dogmatom katolickim. Gdyby taki miał być projekt prawa małżeńskiego, to lepiej, by go zupełnie nie było.

Dr. M. Thullie.

Nowe ognisko kulturalne pod Lwowem.

Dzięki kilku jednostkom dobrej woli i nadzwyczajnej ofiarności oraz żmudnym ich zabiegom — powstało ubiegłej niedzieli w Zboiskach, pod Lwowem, ognisko kulturalne, mające skupić w sobie całe życie tej wsi podmiejskiej. A powstanie tej placówki jako Domu ludowego było w ostatnim czasie kwestją nadzwyczaj aktualną, gdy się zważy, że lwowscy Rusini z metropolitą Szeptyckim na czele dokładają wszelkich starań, aby miasto otoczyć pierścieniem ognisk ruskich. To też z prawdziwem uznaniem podkreślić należy te zabiegi, które doprowadziły do powstania Domu ludowego w Zboisku, gdzie od szeregu lat w starym polskim dworze rozbrzmiewa mowa i wre praca Redemptorystów ruskich, — gdzie skupia się młodzież z województw wschodnich w prywatnem gimnazjum, gdzie w kilku ochronkach działają siostryczki, gdzie pod rozmaitymi pozorami usiłuje się ściągać dzieci polskie, by je następnie wynarodowić.

Komitet budowy Domu ludowego, na którego czele cały ciężar tak trudnej w dzisiejszych czasach pracy podjęli p. Izydor Tarnawski, kierownik szkoły i niestrudzony pracownik na niwie społecznej oraz pp. Bronisław Wolf i Jan Sapiński — oddał ubiegłej niedzieli miejscowemu społeczeństwu polskiemu Dom ludowy, którego poświęcenia dokonał ks. Mitrak, proboszcz z Małechowa. W podniosłej uroczystości wzięły udział tłumy ze Zboisk i okolicznych wsi, reprezentanci władz ze star. Żeleskim na czele, poseł Dr. Prószyński, rr. Piątek i Bartosiński i wielu innych. Kilku mowców zwracając uwagę na ważne znaczenie ognisk kulturalnych w postaci Domów ludowych — podkreśliło zasługę tych, którzy to szczytne dzieło w Zboiskach stworzyli.

==

Sport.

W sprawie „ping—pongu". Z kilku stron spotkał nas zarzut, iż nie umieściliśmy „recenzji" z partji „ping—pongu", rozegranej ub. niedzieli w „Romie". Zrobiliśmy to dlatego, iż tennis pokojowy nie uważamy za żaden sport. Duszna sala kawiarniana, setki ćmiących papierosy widzów, kurz, dym, krzyk i t. p. — czyż to zdrowy sport. Jest to dobra gra towarzyska, lecz w przestronnym lokalu, na czystem zdrowem powietrzu, — pozatem nic więcej. R. W.

Sport nr. 115 wyjdzie dziś z druku i zawierać będzie: Dyplomatyczna działalność Dr. Cetnarowskiego. Żądza władzy. Sport w Przemyślu w r. 1925. Odezwa Związku Bokserskiego do młodzieży Lwowa. Wyniki polowań. Organizacja polskiej hipniki. Program lekkoatletyczny w 1926 r. Cyganiewicz w Krakowie. Lotnictwo i bogaty dział rozmaitości. Numer ten będzie do nabycia w naszym kantorze dziś, po godz. 5-tej.

Walne Zgromadzenie LZOPN. odbędzie się w dniach 19 i 20 bm.

JACK DAMPSEY.

Dowiadujemy się, że match Jacka Dampsey'a z murzynem Harry Willsem, zwanym „czarną panterą" naznaczono na rok 1926. Dampsey rzadko ukazuje się na wielkich widowniach ringów i szanuje swe cenne zdrowie od czasu, gdy w r. 1921 w walce z Carpentierem o mało nie został pokonany. Od roku 1919, od rozstrzygającego matchu z Jess Willard'em i zdobycia berła szampionatu, Dampsey walczył zaledwie 7 razy. Przyszłe spotkanie z Harry Willsem, to nie bagatela, Dampsey otrzymać ma bez względu na wynik, sumę, która może się nam wydać zawrotną, bo... dolarów 1.000.000.

Jack Dampsey urodził się w Ameryce w Salt Lake City w roku 1895. Jego pierwsze zapasy sięgają lat 1915—1917, w których pobija kolejno 16 zapaśników. Rok 1917 zaczął się dla niego fatalnie, bo w rodzinnem swem mieście został pokonany przez Jim Flynn'em, był to jedyny knock-out, jaki otrzymał Dampsey. W roku 1918 w 20 zapasach Dampsey wygrywa 18 matchów, w następnym zaś roku przez szybkie ciosy zadane Tommy Mion'owi i Jess Willard'owi, Dampsey staje się szampionem świata. W roku 1920 walczy zwycięsko z Billy Misk'em i Brenną, a w roku 1921 Carpentier zostaje zwyciężony w 4 roundach. W 1922 walczy przeciw Darcy, w r. 1923 przeciw Gibbons'owi i Luis Firpo. W zeszłym roku w pierwszej roundzie pobija Siefert'a.

Dampsey, to człowiek hartu duszy i ciała. Wczesną młodość spędza w Colorado w ciężkiej pracy fizycznej. Już wtedy ćwiczył muskuły i wyrabiał elastyczność ciała, nie przewidując swej kariery. I teraz każdy większy match kosztuje go zaparcia się siebie, żmudnego treningu, któremu się poddaje trzy miesiące przed zawodami. Dampsey ćwiczy z upodobaniem sztabą ołowianą, długą na 2 metry, szeroką na 3 cm. Ćwiczenie to nadaje się przedewszystkiem do zachowania elastyczności ramion i póg. Dla wyrobienia muskułów służą Dampsey'owi przedewszystkiem ćwiczenia, polegające na wyrzucaniu mocno zaciśniętych pięści przed siebie z taką siłą, jak gdyby trzymał wciąż w garści ogromny ciężar. Gdy pięść prawą opuszcza, podnosi lewą, wykonując ruch ten naprzemian. Inne ćwiczenia, które Dampsey zastosowuje pod czas treningu, polegają na splataniu rąk z całej siły na plecach i oddychaniu rytmicznem. Trzy dzieści dni przed większym matchem, poddaje się ściśle przepisanemu treningowi.

Mistrz świata wstaje o świcie i udaje się na przechadzkę, następnie wykonuje powyżej opisane ćwiczenia, dodając jeszcze te, które przyczyniają się najbardziej do zachowania elastyczności np. dotykanie palcami stóp nie zginając przy tem kolan etc.

Po tuszu zimnej wody, Dampsey udaje się na przechadzkę, konno lub rowerem. Do południowego spoczynku Dampsey gra w tennisa, w piłkę, rąbie kolosalne kloce drzewa, boksuje się ze swym trenerem lub ćwiczy w zapasach grecko-rzymskich. Ćwiczenia te przerywane są masażem ciała. Pożywienie Dampsey'a również ściśle podlega przepisom. Składa się ono z jarzyn, owoców i wody. Mięso pojawia się 2 razy tygodniowo dwa miesiące przed matchem, a tylko raz na tydzień miesiąc przed zawodami.

Widzimy zatem, jaką ciernistą drogą abnegacji dochodzi się do szampionatu świata. Lecz trud się opłaca, bo — prócz berła szampiona, Dampsey posiada i pałace.

N.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę najukochańszej mej żonie i nieśli mi w tej bolesnej chwili słowa współczucia składam serdeczne podziękowanie.

n102 **Kazimierz Kramarzewski.**

Nowy dyrektor depart. akcyz. i monopoli.

Jak donieśliśmy w telegramach p. Emil Kwiatkowski, naczelnik wydziału IV. lwowskiej Izby skarbowej został zamianowany dyrektorem departamentu akcyz i monopoli przy ministerstwie skarbu w Warszawie w miejsce śp. dr. Głowackiego.

Dotychczas w Polsce mało zwracano uwagi na dyrektorów departamentów, którzy mają dbać o stałość w rządzie wyrabiać pewien system, stać na straży ciągłości pracy. W czasach, gdy zmieniają się ministrowie, musi być ktoś, kto czuwa nad tokiem spraw, by nie potrzeba było po powołaniu nowego ministra zaczynać pracę ab ovo. I właśnie nowy rząd poszedł za wzorem państw zachodnich i stara się odpowiedzialne stanowiska dyrektorów departamentów obsadzić ludźmi odpowiednimi, dającymi gwarancję, że potrafią sprawy poprowadzić ku dobru państwa. Długo szukano kandydata na bardzo ważną placówkę dyrektora akcyz i monopoli. — Aczkolwiek już śp. Głowacki mając swego czasu objąć urząd wiceministra, wskazał na p. Kwiatkowskiego, jako na swego następcę, obecny minister Zdziechowski długo badał, zanim wręczył P. Prezydentowi nominację p. Kwiatkowskiego do podpisania. Przedtem, p. Kwiatkowski musiał przedstawić p. ministrowi program pracy i musiał ten elaborat odpowiadać interesom p. ministra, gdy w kilkanaście dni później przyszło mianowanie.

I jak utrzymują sfery kompetentne, wybór był trafny a Lwów może być dumny, że z tego grodu powołano urzędnika na wybitne stanowisko.

P. Emil Kwiatkowski, dziecko Lwowa, ur. w r. 1874, po ukończeniu gimnazjum im. Batorego i Uniwersytetu lwowskiego wstąpił za śp. Korytowskiego do lwowskiej Izby skarbowej na praktykę. Syn ubogich rodziców, w dzieciństwie osierociały, własną pracą dobijał się stopni naukowych i stanowiska, a twarda walka o chleb wyrobiła w nim olbrzymią energię i poszanowanie pracy. Dla swych niezwykłych zdolności i pracowitości p. Kwiatkowski przechodził szybko stopnie służbowe a przed 3 laty objął kierownictwo ważnego wydziału IV lwowskiej Izby skarbowej. Praca była ciężka, bo trzeba było zorganizować biura, szkolić nowe zastępy pracowników. Z zadania tego p. Kwiatkowski wywiązał się znakomicie, zyskując sobie uznanie władz naczelnych. Człowiek czystych rąk, bezwzględnie sprawiedliwy, głuchy na względy uboczne, energiczny, pracowity, wymagający dużo od siebie a umiejący ocenić pracę innych, cieszył się szczerą i serdeczną sympatją wśród kolegów i szerokiego grona podwładnych, którzy zawsze znajdowali w nim sumiennego orędownika swych potrzeb i postulatów. To też powołanie p. Kwiatkowskiego na wysokie stanowisko, jak z jednej strony wywołało radość, że jego właśnie ten zaszczyt spotkał, tak z drugiej strony żal, z powodu utraty ukochanego szefa.

Jak informują piszącego te słowa, minister Zdziechowski chce cały nacisk położyć na akcyzy i monopole, co już dawniej doradzał rzeczoznawca p. Joung. To też nowy dyrektor departamentu ma zamiar dążyć do podwyżki dochodów z tych źródeł nie drogą zwyżki stawek ale podniesienia konsumpcji. Będzie on zwracał baczną uwagę na straż celną, by uniemożliwić szmugiel, dbać będzie o legalną produkcję, a przedewszystkiem ma poddać dokładnej rewizji kalkulację producentów. Specjalną uwagę zamierza zwrócić na monopol spirytusowy, co do którego dają się słyszeć poważne zażalenia. Płyną one ze strony producentów, dla których już nie tylko cena ustanowiona za produkt lecz i ograniczone prawo pędu stanowią ogromną przeszkodę dla rozwoju rolnictwa.

Również sprawa monopolu zapałczanego i tytoniowego wymaga dokładnej rewizji, by korzyści z tych monopoli odnosiła Polska a nie czynniki obce. Wina leżała w tem, że brak było fachowców, którzyby pracę na tem polu ujęli w pewien system i skończyli z drogą prób i eksperymentów. Polska na tem polu musi raz pójść śladami państw zachodnich.

Oto w krótkości program nowego dyrektora. Życzyć Mu wypada, by praca Jego wydała najlepsze owoce dla naszego nadwątlonego skarbu.

Wczoraj składali p. Kwiatkowskiemu gratulacje wicepr. Pollak, naczelnicy wydziałów pp. Wercel, Link i inni, życząc jak najlepszych wyników na nowej placówce, oraz poważania i sympatji jaką się tu cieszył.

P. Kwiatkowski jutro 6. bm. opuszcza Lwów, celem objęcia nowego stanowiska. **sz.**

---

†

Z Sietnickich.

Walerja I-voto Schürerowa II-voto Fiedlerowa

wdowa po notarjuszu

po długich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3-go stycznia 1926 r., przeżywszy lat 64.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 5-go stycznia 1926 r., o godz. 3-ciej po południu z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego l. 94.) na cmentarz Łyczakowski. 101

Krwawy „Nowy Rok“ w Schöntalu.

We wsi tej, leżącej w powiecie gródeckim, rozpoczął się Nowy Rok krwawą awanturą, której sprawcami byli dwaj parobcy, Filip Schneider z Karaczynowa i Karol Bernhard, zamieszkały w Schöntalu. Przybyli oni obaj o godz 6-tej rano w stanie podchmielonym do domu Jakóba Seilera. Gdy tenże pomimo tak wczesnej pory zaprosił obu do pokoju, — Schneider wyciągnął z kieszeni browning i strzelił do wiszącej ponad stołem lampy a gdy lampa skutkiem strzału zgasła — dał drugi strzał w kierunku siedzącego za stołem Mikołaja Schöfera, miejscowego naczelnika gminy, ku któremu z powodu procesu, w jakim z nim pozostawał, żywił od dłuższego czasu nienawiść. Strzał jednak chybił, poczem sprawcy zbiegli.

Udali się następnie do domu Filipa Bernharda, gdzie Schneider ponownie wydobywszy browning — strzelił do lampy, stojącej na stole a jego towarzysz zażądał od gospodyni wyostrzonego noża, którym — jak mówił — zamierzał życia pozbawić naczelnika gminy Schöfera. Dowiedziawszy się, że znajduje się on w mieszkaniu nauczyciela Wilhelma Bechtloffa — udali się do budynku szkolnego, gdzie Bernhard powybijał najpierw kilkanaście szyb.

Obaj, Filip Schneider i Karol Bernhard wdarli się z koleji do sieni szkolnej i tutaj ten pierwszy znajdując się w stanie podchmielonym napadł na Jakóba Schneidra i usiłował zmierzyć do niego z rewolweru. Napadnięty uchwycił Filipa Schneidra za rękę i wtedy otrzymał silny cios jakiemś narzędziem tępem od brata Filipa, Jana Schneidra. Wówczas Filip Schneider strzelił z rewolweru do Jakóba Schneidra i zranił go ciężko.

Policja, zawiadomiona o zajściu, aresztowała Filipa Schneidra i odstawiła go do Ekspozytury policyjno-śledczej we Lwowie, — drugi sprawca awantur noworocznych w Schönfeldzie, Karol Bernhard zbiegł bez śladu i ukrywa się przed okiem policji.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 4 stycznia.

Z powodu dwudziestejpiątej rocznicy biskupstwa ks. bisk. A. Nowaka, odbyły się we środę, 30 grudnia zr. w kościołach przemyskich uroczyste nabożeństwa.

Z karnawału. Królewicz Karnawał rozpoczął swe panowanie urządzeniem „Sylwestra“ w salach „Sokoła“. Impreza udała się nadzwyczajnie, bo ludziska na złość biedzie bawili się ogniście. Również w kasynie wojskowem wrzała zabawa, a nie ustępowały im krotochwile taneczne w Domu robotniczym.

Stan bezrobocia. Stan bezrobocia w Przemyślu i okręgu przedstawia się następująco. W mieście pobiera zasiłki 270 bezrobotnych. Do cyfry tej należy dodać 120 robotników budowlanych, którzy zasiłku nie otrzymują z powodu tzw. „sezonu martwego“. Z 13 powiatów, należących do okręgu przemyskiego, otrzymują zasiłki z łańcuckiego 36 osób, dobromilskiego 6, mościskiego 2, jarosławskiego 4, rzeszowskiego 2. Zasiłki w grudniu wypłacone wynoszą 636.66 zł. dla fizycznych bezrobotnych, a 2365 zł. umysłowych.

Okręg przemyski jest aktywny tz. pokrywa wydatki z 2 prc. podatku, wpłacanego przez przemysłowców na pomoc społeczną. Trzeba zauważyć, że powyższe zestawienie obejmuje tylko bezrobotnych uprawnionych do zasiłków; cyfra bezrobotnych ogółem wynosi w Przemyślu 800, a w całym okręgu 3160. Do Francji wyjechało w roku ubiegłym z pow. przemyskiego 300 osób.

Z kroniki policyjnej. Ze względu na okres świąteczny złodzieje polowali przeważnie na środki spożywcze. Ukradł zatem St. Solski Pantuli kilkanaście kg. grochu, bezimienny złodziej Gubernatowi worek cukru, Molendzie 25 kg. smalcu, a Salikowej prowianty. Prócz tego udało się policji aresztować podczas świąt kilku międzymiastowych włamywaczy, którzy do Przemyśla zjawili się na występy. Nazwiska ich są: Ludwik Fiołek, Jan Depa, Władysław Jucha i Mielnicki.

„Błędne drogi polityki gospodarczej“. Pod powyższym tytułem wygłosił w Nowy Rok w sali Sokoła poseł do Sejmu dr. Sommerstein wykład dla wszystkich „bez różnicy przekonań politycznych i religijnych“. Wobec tej „ponadpartyjności“ wykładu zjawiło się na sali, prócz tłumu żydowskich słuchaczy, kilku Polaków, a wśród nich burmistrz Kostrzewski. Prelegent, nie wspominając o polityce stronnictw, zajął się wyłącznie „błędnemi drogami gospodarki“ rządu Wł. Grabskiego, które poddał surowej, lecz trzeba przyznać, najzupełniej objektywnej krytyce tak, że wywody mówcy oklaskiwali nietylko współwyznawcy, lecz i obecne na sali katoliki. Ano, ano... zaczynają goje oklaskiwać prelegentów żydów!

Cóż robić? Może się gorszyć? Nie. Trzeba, należy dowiedzieć się, co tamta strona mówi i myśli, zwłaszcza, że ta, polska — narazie milczy. Polskie suwereny unikają teraz tłumu...

==

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Wtorek, 5. stycznia 1926.

Warszawa (380), g. 20: Schütt „Dwie bajki“ Czajkowski: walce — fortepian i wiolonczela. Pieśni Verdiego. Wieniawski — skrzypce.

Wiedeń (530), g. 16: Koncert lekkiej muzyki; g. 20.15: Wieczór fortepianowy starych mistrzów; g. 21.15: Cykl pieśni ludowych

Graz (404) g. 19: Piękna Magdalena, opera romantyczna; g. 21: Koncert organowy.

Rzym (425), g. 17: Koncert orkiestralny; g. 20.40: Koncert pieśniarski z orkiestrą — chóry dzieci i młodzieży.

Frankfurt (470), g. 16: Orkiestra uwertury do utworów Szekspira g. 20: Koncert oper Thomasa; g. 21: Koncert fortepianowy.

Budapeszt (546), g. 20: Kawaler z różą, opera Straussowska.

Praga (550), g. 20: Uroczysty wieczór koncertowy ku czci Rubinsteina.

Zurych (515), g. 20: Koncert wokalno-instrumentalny.

Tuluza (441), g. 20: Koncert wokalno-instrumentalny.

Lipsk (454), g. 20: Koncert symfoniczny.

Paryż (458), g. 20: Akademia koncertowa.

Monachium (485), g. 20: Koncert pieśniarski.

Londyn (365), g. 20: Koncert instrumentalny kompozytorów angielskich.

Wiadomości radjofoniczne.

Koncert z powietrza. Za przykładem Ameryki angielski B. B. C. nadał koncert z aeroplanu. W tym celu wzniósł się w powietrze aparat systemu Vickers Vanguard, mając na swym pokładzie 20 artystów, pianino oraz ciężkie baterje stacji nadawczej. Trzask motorów był jednak do tego stopnia silny, iż zagłuszał wszystko. Koncert trwał tylko 20 minut podczas planowania aeroplanu przy zatrzymanych motorach z wysokości 3000 metrów. Przed nadaniem koncertu, dokonano dziesięciu próbnych wzlotów.

Na dalekiej północy. Norwegja nie zaniedbuje sprawy popularyzowania radjofonji nawet wśród nielicznych mieszkańców północnych okolic swego terytorjum. Niedawno powstały aż trzy stacje nadawcze mniejszej mocy w Nottoden, Skien i Bergenie, — w miasteczkach wysuniętych nadaleką północ kraju.

Koncert w aeroplanie. Pewien amator radjo zabrał ze sobą do aeroplanu swój radjo-odbiornik podczas lotu z Królewca do Berlina. Lecąc z szybkością 180 klm. na godzinę, odbierał on doskonale szereg koncertów

---

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwaterjum astronomicznego Politechniki lwowsk.

4 stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz
Ciśnienie w mm	727·6	728·4°	730·9
Temperatura w C°	+2·1°	+4·9°	2·0°
Kierunek wiatru	Cisza	Cisza	Cisza
Wiatr km./godz.			

Temperatura najwyższa + 4·9° C, najniższa — 0·8° C

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W. = zachód.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.)) **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 5 stycznia: Zachmurzenie duże, opady (deszcz na zachodzie, miejscami na południowym wschodzie i wschodzie kraju). Temperatura mało zmieniona (nieco wyżej 0 stop.) na wschodzie, wyższa na zachodzie. Słabe i umiarkowane wiatry w kierunku południowym i południowo-zachodnim.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Gdzie trzeba oszczędzać i redukować?

I.

Oszczędność w tem najszerszem znaczeniu nietylko odmawiania sobie luksusów ale i ograniczania wydatków napozór niezbędnych stała się hasłem, pod którem mamy pracować w zaczynającym się roku.

Hasło to padło z ust najbardziej autorytatywnych, bo z ust rządu na trybunie sejmowej, i znalazło pokiask nietylko posłów, ale całego narodu, całej ludności.

Zapoczątkowane już w grudniu oszczędności są pierwszym akordem tej pracy, która nas czeka.

Trzeba przyznać, że obniżenie płac urzędniczych było posunięciem technicznie najłatwiejszem do przeprowadzenia najprędzej cyfrowym efektem mogącym się poszczycić, je brak posunięciem bardzo bolesnem a dla wielu deprymującem. Z tych też względów dalsze oszczędności muszą iść w kierunku indywidualnych redukcji etatów i osób oraz indywidualnych redukcji płac.

Pobieżne choćby przypatrzenie się naszej hierarchji czy wojskowej **czy** administracyjnej w jakiejkolwiek gałęzi, pozwala stwierdzić **olbrzymią jej wybujałość, ogromne wprost namnożenie się wyższych stopni, powstanie zgoła niepotrzebnych lub zbytnio wielkich urzędów. Roje synekur, władze i stanowiska o których istnieniu mogą świadczyć chyba tylko miesięczne listy płac, kumulowanie w jednym ręku po kilka stanowisk, które sama logika** nakazuje traktować jako incompatibilia, to owoc ostatnich lat, który czemprędzej należy otrząść bo inaczej konary i gałęzie rychło się połamią.

Dużo złej woli, protekcji, korupcji, partyjnictwa, dużo lekkomyślności i gestu stworzyło dzisiejszy stan rzeczy.

Rzućmy okiem na te stosunki. W wojsku czy to służba duszpasterska, gdzie każde większe OK. posiada kapelana-generała (w Austrji był jeden na całą armję) i cała plejada stopni wyższych (w Austrji było w całej armji dwu księży-pułkowników), czy na sanitarjat, gdzie sztabowych oficerów administracyjnych pełno (w Austrji był jeden major-sanitarny na korpus), czy na intendanturę, gdzie stosunek oficerów sztabowych do kapitanów jest jak 4:1, z czego połowa zwyż (80 kilka) w departamencie M. S. Wojsk w Warszawie. Kolosalny aparat administracyjny tego ministerstwa skupia w Warszawie olbrzymi procent korpusu oficerskiego. Pisaliśmy już w naszem piśmie o obliczeniach posła Michalskiego, że co 100-ny oficer to generał, że w korpusie kontrolorów jest nim nawet co 10-ty, w samem MS. Wojsk co 20-ty.

Korpus kontrolorów odznacza się zresztą nietylko wysokimi stopniami, ale i wysokiemi dyjetami za wizytacje które są aż nazbyt kosztowne wobec systemu „specjalistów", do różnych spraw co powoduje że równocześnie bada jeden oddział kilku ludzi, robota, **którejby jeden człowiek doskonale** podołał i tam grzecznie wkradła się protekcja. Głównym kontrolorem buchalterji wojskowej jest młody eksurzędnik bankowy, który pobiera pensję generała.

Znanem jest dalej, że zarówno w wojsku jak i innych służbach im bliżej ołtarza tem więcej rozdaje się olbrzymich gratyfikacji, za pracę wykonywa sa w godzinach urzędowych, w normalnym zakresie. I jak klasyfikować fakt, że w Warszawie członkowie zarządu mieszkaniowej spółdzielni oficerskiej, organizacji mającej na celu budowę tanich domów dla oficerów, członkowie zarządu z wyboru, ze skromnych miesięcznych wpłat swych kolegów pobierają każdy pensję w wysokości poborów kapitana. Nie obciąża to bezpośrednio skarbu, ale ilustruje nastroje i ducha czasu, ducha żądania zapłaty za każdą usługę. Wszak odbiegając od wojska trzeba tu powiedzieć, że w Warszawie funkcje u nas zawsze honorowe członkowstwa zarządu różnych towarzystw społecznych czy to akademickiej Bratniej Pomocy czy Związku inteligencji, są płatne.

Zboczmy nieco do emerytów i dymisjonowanych ministrów. Wielu emerytów obok swych emerytur posiada hurtownie monopolowe, które niosą bardzo poważne zyski. Wielu posiada posady prywatne, dające im drugie pobory.

Faktem jest, że prawie każdy były minister czy wybitniejszy urzędnik jest członkiem rad nadzorczych, gdzie jako „renomierpole" na G. Śląsku czy „wpływowy człowiek" pobiera olbrzymie płace i tantjemy za nic. Jeżeli przedsiębiorstwa tak cenią obecność takich wpływowych ludzi w swych zarządach, to widocznie usługi jakie dzięki swym wpływom oddają, są takiej opłaty warte, a czy godzą się z interesem państwa to mało wątpliwe.

Koncesje związane z przedsiębiorstwami państwowemi są dawane, naturalnie za protekcjami, nawet czynnym pracownikom państwowym. Znany nam jest wypadek, że człowiek o państwowej wysokiej emeryturze piastuje stanowisko w ministerstwie kolei i jest dyrektorem polskiej filji koncesjonarjusza rządowego, żydowskiego biura ubezpieczeń kolejowych, które mu dają dochód kilku tysięcy miesięcznie. Przecież jeżeli jego funkcje godzą się co do czasu i osoby, to rząd może wyznaczyć swego urzędnika, a o zaoszczędzoną pensję podwyższyć tenutę koncesji. A zerknijmy okiem do gospodarki monopolowej. Istnieją przepisy, by przed gorzelnią stał stojak na rower dla strażnika skarbowego, by rower się nie niszczył opieraniem o mur, ale we Lwowie pije się spirytus z rozlewni w Kowlu a z lwowskiej rozlewni wędruje spirytus na Pomorze, bo kolej nic nie kosztuje.

Są to luźne fakta wyjęte bezładnie, jak losy z urny, ale dają obraz tego co można zobaczyć, gdyby ktoś znalazłszy swego Vergila zapuścił się w tę otchłań. Mógłby potem napisać iście dantejski poemat.

Muszą dziś dojść do władzy ludzie, którzy bezwzględnie i niezależnie te stosunki naprawią i zmienią. Tylko radykalne cięcie może przynieść schorzałemu organizmowi tak konieczną ulgę.

A. Z.

„Pożyteczny" dolar.

Sytuacja finansowa jest zbyt ważna dla państwa a poglądy na pieniądz urabiane w społeczeństwie zbyt istotne dla jej losów, by szerzenie ich przez pisma — zwłaszcza tak poczytne, jak „Słowo Polskie" — nie wymagało jaknajdokładniejszego rozważenia. Dlatego w artykule niniejszym zostanie zakwestjonowana słuszność pewnego poglądu wyrażonego niedawno na łamach „Słowa" a dotykającego kwestji pieniężnej.

Otóż przed kilku dniami p. T. B. — w jednym ze swoich interesujących i słusznych zwykle artykułów — pisze, że „dolar jest u nas drugą walutą, która spełnia w naszym niedostatecznym obiegu pieniężnym bardzo dodatnią rolę pomocniczą".

Nasz obieg pieniężny jest niedostateczny to prawda. Sprawa to ważna i rząd w słusznej walce z dolarem winien znaleźć środki do umożliwienia obrotu bez posługiwania się dolarem. Jest to trudne ale nie jest niemożliwe. Jest natomiast koniecznością bezwzględną i ponad wszystko górującą wyparcie dolara z naszego życia gospodarczego, w które wkorzenił się tak głęboko. A dlaczego?

P. T. B. powiada słusznie „dolar jest u nas drugą walutą" ale dodaje słowa krzyczącą sprzeczne z istotnym stanem rzeczy, pogląd, będący klątwą naszej prawdziwej waluty tj. złotego „...która t. j. waluta dolarowa) spełnia na naszym niedostatecznym obiegu pieniężnym bardzo dodatnią rolę pomocniczą".

Otóż trzeba stwierdzić, że przedewszystkiem i co najważniejsze a dla sytuacji pieniężnej naszego kraju istotne — dolar wkorzeniony w nasze życie gospodarcze spełnia rolę ujemną i destrukcyjną, albowiem uniemożliwia to, aby złoty stał się rzeczywistym pieniądzem.

Albowiem rzeczywiście — muszę poprawić p. T. B. — dolar jest nie drugą, ale pierwszą walutą w Polsce, bo spełnia istotną rolę waluty — bo on jest, a nie złoty — najtrwalszą i najbardziej rozpowszechnioną w obrocie handlowym miarą wartości wymiennej. I ta właśnie rola dolara — uniemożliwiając czy choćby utrudniając społeczeństwu, by rolę tę w swojem przeświadczeniu przypisało złotemu, — jest wobec waluty polskiej destrakcyjna i zabójcza.

Albowiem jeśli jest rzeczą jasną, że czynnik psychologiczny jest drugim obok materjalnych zasadniczym elementem wartości pieniądza, to „sam fakt istnienia w korzeniach i arterjach najważniejszych życia gospodarczego Polski — dolara, jako najtrwalszej jednostki wartości, uniemożliwia albo w najlepszym razie bardzo utrudnia dostęp do tej roli złotemu.

Wartość w życiu gospodarczem jest to przedewszystkiem stosunek względny poszczególnych przedmiotów wymiany. Rolą pieniądza jest być powszechnym środkiem wymiany, (powsz. tj. takim za który można wszystko dostać) oraz przedewszystkiem być najbardziej stałym elementem w tym stosunku wzajemnym przedmiotów wymiany, który stanowi wartość — być najstalszą miarą wartości.

Póki dolar zachowa swą rolę walutę pozornie pomocniczej, a istotnie właściwej — bo rzeczywistego miernika wartości — złoty nie uzyska bez pośredniego oparcia w przeświadczeniu obywateli, jako drugi równorzędny miernik wartości ale opierać się będzie o to przeświadczenie pośrednio — przez dolara. Zostanie więc miarą wartości względną — zależną w wszystkich drgnieniach i od towarów i od dolara.

Na tak zmiennej fali, w trójkącie morderczym trudno się ostać walucie. Dlatego istotną sprawą dla waluty polskiej jest wykorzenienie za wszelką cenę dolara z życia gospodarczego, w które wkopał się tak głęboko.

Jest to zadanie niezmiernie trudne. I słuszność ma p. T. B. pisząc, że żadne zarządzenie administracyjne samo temu nie zaradzi. Trzeba jednak dodać, że jest ono właściwe, ale skuteczność jego wymaga współdziałania energicznego świadomych sił społeczeństwa.

Są chwile, w których trzeba gwałtownie zawrócić bieg życia i inaczej je skierować. Wtedy muszą być wydawane zarządzenia „nie liczące się z życiem" a rzeczą świadomego społeczeństwa jest poprzeć je i zapewnić im skuteczność „w życiu".

Zdzisław Stahl.

Do sprawy poruszonej w powyższym artykule jeszcze powrócimy.

Redakcja.

Zniesienie podatku luksusowego.

Zgodnie z postanowieniem art. 124 ustawy z dnia 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym z dniem 1 stycznia 1926 zniesione zostają opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku.

Wobec powyższego z dniem 2 stycznia 1926 sprzedawcy t. zw. artykułów luksusowych wstrzymać się winni od pobierania powyższych opłat.

Program oszczędnościowy a Ewidencje katastru podatku grunt.

Wobec usilnych dążeń do oszczędności w celu uzdrowienia skarbu pragnę zwrócić uwagę kompetentnych czynników na możliwość wprowadzenia znacznych oszczędności z równoczesnym ogromnym pożytkiem dla stron interesowanych również w dziale Ewidencji katastru podatku gruntowego.

Redukcja sił urzędniczych, jako jedna z form oszczędności, jakkolwiek w wielu wypadkach zupełnie racjonalna, — jest jednak w dzisiejszych ciężkich warunkach ekonomicznych zbyt często wielką krzywdą dla dotkniętych jednostek. Dlatego też powinno się najpierw wyczerpać wszelkie możliwe środki oszczędności, a dopiero na końcu stosować redukcję personalną. W tym więc duchu chciałbym omówić sprawę.

Urząd katastralny jest właściwie urzędem pomocniczym przy władzach skarbowych i jako taki składa się z kierownictwa Katastru przy Izbie Skarbowej i z prowincjonalnych Urzędów ewidencyjnych z siedzibą przeważnie po miastach powiatowych. Mimo swój pomocniczy charakter Ewidencje Katastru na prowincji są faktycznie samodzielnymi urzędami, posiadającymi własny osobny lokal, własne siły pomocnicze i własny fundusz na wydatki kancelaryjne. Jeżeli się uwzględni, że właściwy personal Ewidencji, nie licząc jednej siły pomocniczej, stanowi jeden urzędnik, t. j. geometra ewidencyjny, a najwyżej dwóch, to wydatki na utrzymanie biura są ogromnie nieproporcjonalne w stosunku do ilości zatrudnionych w niem urzędników. Słuszną zatem byłoby rzeczą połączenie ścisłe Urzędów ewidencyjnych jako pomocniczych z Inspektoratami skarbowymi, istniejącymi w każdem mieście powiatowem. Wydatek na utrzymanie osobnego biura Ewidencji jest tem bardziej stracony, że w miesiącach letnich, kiedy geometra ewidencyjny bawi na pomiarach w poszczególnych gminach swego powiatu, biuro jego faktycznie jest zamknięte, a strony zgłaszające się nie raz z odległych gmin w bardzo pilnych sprawach nie mogą korzystać z usług Ewidencji.

Z powodu oddzielenia biur Ewidencji od innych biur skarbowych obarczony jest geometra ewidencyjny całą masą czynności, które nie mają nic wspólnego z jego urzędowaniem. Musi mianowicie udzielać stronom wyjaśnień co do arkuszów posiadłości, musi przyjmować zamówienia na kopie

i odpisy, inkasować opłaty i kwitować ich odbiór, które to czynności mogą całkiem dobrze spełniać urzędnicy kasowi i manipulacyjni, geometra zaś mógłby w tym wypadku czas zaoszczędzony poświęcić wyłącznie obowiązkom fachowym. Na połączeniu biur Ewidencji z biurami Inspektoratów zyskałyby również i strony interesowane, w razie bowiem nieobecności geometry przyjąłby od nich zamówienie na odpis arkusza posiadłości lub na kopię z mapy katastralnej urzędnik podatkowy, a tak samo mogłyby sobie strony same, w szczególności adwokaci i notarjusze wynotować daty z arkuszów posiadłości i z map, do których to czynności zbyteczną jest asysta geometry.

Istnieje wprawdzie przepis ustawy, że geometra w razie wyjazdu ma pozostawić klucze od map w Kasie podatkowej, aby w czasie jego nieobecności mogły strony korzystać z operatu katastralnego, gdy jednak biura Ewidencji są obecnie zazwyczaj zbyt odległe od biur podatkowych, musianoby na życzenie każdej strony wysyłać urzędnika z kluczami do biura Ewidencji, czyli podczas nieobecności geometry musiałby tam stale urzędować urzędnik podatkowy. Ponieważ jest to rzeczą niemożliwą, więc geometra, nie oglądając się wcale na interes stron, zabiera zwykle klucze ze sobą.

Dla prowadzenia biura Ewidencji wystarczy jeden większy pokój, wzgl. lokal, w którym zmieściłyby się dwa stoły i ze trzy szafy na przechowanie operatu katastralnego. Taki lokal znalazłby się w każdym Urzędzie Skarbowym bez szkody dla urzędowania tak geometry, jak i urzędników skarbowych, a z pożytkiem dla stron, które potrzebując informacyj w sprawach podatku gruntowego, nie musiałyby się włóczyć od urzędu do urzędu.

W Małopolsce jest Ewidencyj katastru podatku gruntowego sto kilkadzie siąt. Zwinięcie zatem tych odrębnych biur pozwoliłoby na zaoszczędzenie tych kwot, jakie się corocznie wydaje na czynsze, konserwację, opał, światło, usługę itp., co uczyniłoby w sumie blisko pół miljona rocznie. Gdy przytem oszczędność ta nie pociąga za sobą przykrej redukcji personalnej, a pozwala na lepsze wyzyskanie sił fachowych i ponadto wprowadza udogodnienia dla stron, — jest rzeczą konieczną, by Rząd w poszukiwaniu sposobów oszczędności uwzględnił i tę sprawę.

Inż. Ryszard Laskowski.

Kronika krajowa.

= **Upadłość wielkiej firmy gdańskiej.** Znana firma kawowa Antoni Wiatrak w Gdańsku, która łączą z Polską liczne stosunki handlowe, ogłosiła konkurs upadłościowy.

= **Rozszerzenie kompetencji Dyrekcji Ceł.** Dyrekcje Ceł zostały upoważnione do zarządzenia zwrotu różnicy należności celnych, wynikającej wskutek niewątpliwej pomyłki taryfowej do kwoty 5000 zł.

= **Przetargi i licytacje.** Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów rozpisała na dostawę guzików, emblematów i orzełków do czapek. Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 7 bm. — Nadleśnictwo w Dobrohostowie ogłosiło licytację na sprzedaż drewna opałowego i jodłowego. — Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 11 bm. Bliższe informacji można otrzymać w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej.

Kronika zagraniczna.

= **Wystawy i Targi.** Targi angielskie. W czasie od 15 do 26 lutego 1926 r. mają odbyć się w Londynie i Birminghum „Targi angielskie". — Targi w Padwie. VIII. Międzynarodowe Targi Rolnicze w Padwie odbędą się w czasie od 5 do 20 czerwca br.

= **Aktywność kolei czechosłowackich.** Jak donosi prasa czechosłowacka, aktywność czechosłowackich państwowych kolei żelaznych zwiększyła się w r. 1925 wobec roku ubiegłego ze 100 milj. na 210.000.000 Kor. cz.

= **Produkcja cukru w Czechosłowacji.** Omawiając tegoroczną produkcję cukru w Czechosłowacji, „Prager Presse" dochodzi do wniosku, że tegoroczna produkcja obniżyła się zwłaszcza na Słowaczyźnie. Aczkolwiek definitywne oszacowanie wyprodukowanego cukru nie jest możliwe, można na podstawie dotychczasowych danych mniemać, że tegoroczna produkcja wyniesie około 15—15.25 milj. cetnarów metr.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 4 stycznia. (S.). Kursa walut zagranicznych, prócz mocniejszego Paryża, uległy dalszej redukcji. Obroty ogółem wyniosły około 600.000 zł., z czego 15% przypadło na dolara gotówkowego, którego robiły przeważnie banki prywatne.

Za rubla złotego żądano 4.25, a że nie chciano płacić wyżej 4.20, nie doszło do tranzakcji.

Za dolara na mieście o godz. 3 popołudniu żądano 8.10.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.)) Londyn 4.85 i jedna ósma; Paryż 3.85 i jedna czwarta; Bruksela 4.54; Rzym 4.03 i trzy czwarte; Madryt 14.12; Berno 19.33; Praga 2.96 i jedna czwarta; Berlin 23.80; Wiedeń 0014 i jedna ósma; Budapeszt 0014 i jedna ósma; Białogród 1.7750.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.)) Berlin 52.73 i pół do 53.26 i pół; Berlin (wypłaty na Warszawę) 52.12—52.38; Gdańsk 64.67—64.83; Gdańsk (wypłata na Warszawę) 63.80—63.95; Wiedeń (czeki) 87.25—87.75; Wiedeń (banknoty) 88.50—89.50; Zurych 59.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. wł.)) Bank Spółek zarobkowych 4.0; Unja 4.0; Herzfeld Victorius 3.0; Dr. May 19.0.

ZBOŻE.

Lwów, 4 stycznia.

Ogólny obrót zwyż 200 tonn. Większe obroty w jęczmieniu, owsie i życie, skromniejsze w pszenicy i sporadyczne w grochu, bobiku i wyce. Ceny pszenicy nieco silniejsze, pozatem ceny na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja ustalona. Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 29—31; pszenica czerwona 34—36; żyto 20—21; jęczmień browarniany 23—24; jęczmień pastewny 18—19; owies 20—21.50; groch 45.70; bobik 23.50—25.50; wyka 23—25 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 4 stycznia.

Tendencja dla dolara efektywnego w „zakazanych" obrotach w dalszym ciągu słaba. Dziś targowano efektywnymi dolarami po kursie zł. 8.25—8.30.

Na giełdzie walutowo-dewizowej notowano efektywne dolary zł. 8.25 i 8.27, z dewiz zaś Nowy Jork zł. 8.25, Paryż zł. 31.06, Wiedeń zł. 115.50, Berlin zł. 196.35 i 195.20.

Bank Polski płacił dziś: dolary amer. i Nowy Jork zł. 8.15, dolary kanad. zł. 8.05, funty ang. zł. 39.55, franki szwajcarskie zł. 157.60, franki franc. zł. 30.65, franki belg. zł. 36.95, liry włoskie zł. 32.90, guldeny holenderskie zł. 328.00, korony czeskie zł. 24.10, korony szwedzkie zł. 218.65, korony duńskie złotych 201.70, korony norweskie zł. 165.50, szylingi austr. zł. 114.90, marki niem. zł. 194.00.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Kursa naogół utrzymane na poziomie ostatnich notowań, tendencja słaba, obroty małe.

Z akcyj niekotowanych transakcje w Gazach zachodnich po 90 gr., Gazach wschodnich od zł. 8.70, zniżkowo do zł. 8.30, w akcjach Banku Polskiego po 59 i 60 zł., imiennym Przeworsku zł 130.00, Jaworzne zł. 7.20 Poszukiwano pożyczkę 34 prc. przy niewystarczającej podaży.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.44; Pokred 0.04, 0.03; Browary 7.60; Chodorów 5.65; Gazolina 1.25, 1.30; Oikos 0.85; Pezet 0.07; Polska Nafta 0.20; Siersza górnicza 2.00; Tosp 3.35, 3.40.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje 4 stycznia	Transakcje 30 grudnia	Transakcje 29 grudnia
—	5.000	100	0·46—0·48	Bank Hipoteczny	0·44	0·42—0·43	0·42—0·44
0·30	5.000	100	2·10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0·65	3.000	10	0·32	Bank Małopolski	—	—	—
—	—	—	0·03—0·04	Bank. powsz. kred.	0·63—0·04	0·03	0·04
—	6.000	100	0·15—0·17	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	3.000	—	0·10—0·14	Bank Ziem. kred.	—	0·07	0·07
0·60	20.000	20	4·50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1·00	—	—	7·70—7·80	Browary	7·60	7·65	—
0·50	6.250	100	5·75	Chodorów	5·65	5·65	5·70
0·50	3.000	—	4·60	Chybie,	—	4·20	4·50
—	6.600	50	11.00	Cegielski	—	11·00	—
—	900	10	0·28—0·30	Cmielów	—	—	—
—	—	—	0·65—0·70	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0·24—0·25	Gafota	—	0·16—1·18	—
—	1.500	—	1·50—1·60	Gazolina	1·25—1·30	1·25	1·25
—	2.000	100	8·00	Górka	—	—	—
—	—	—	0·75	Karpalit	—	—	—
0·50	—	—	0·35	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	0·25	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—
—	2.625	—	1·00	Oikos	0·85	—	0·90
0·04	2.500	10	0·27—0·30	Parowozy	—	—	—
0·02	750	25	0·08—0·10	Pezet	0·07	—	—
—	—	—	1·20	Pocisk	—	0·07	—
—	500	—	0·25	Polska nafta	0·20	—	—
—	—	—	0·25—0·30	Polskie Tow. Bud.	—	0·25—0·27	—
—	—	—	1·00	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2·25—2·35	Siersza górn.	2·00	—	—
0·20	3.000	—	0·25—0·30	Tepege	—	—	—
—	5·000	25	3·50	Tespy	3·35 3·40	3·20 - 3·30	3·15—3·20
2.00	7.500	100	10·50—11·00	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	0·25	Tohan	—	—	—
—	—	—	1·80	Tehate	—	—	—
—	62½	10	0·35—0·40	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
				Akcje niekotowane			
—	—	—	0·60	Arma	—	—	—
—	—	—	0·20	Azot	—	—	—
—	—	—	0·50	Brugger	—	—	—
—	—	—	0·08—0·10	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	0·75	Foresta	—	—	—
—	—	—	0·25	Gazy Wschodnie	8·70—8·30	8·65—8·80	—
—	—	—	1·10—1·20	Gazy Zachodnie	0·90	—	—
—	500	—	0·15	Gazociągi	—	—	—
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (po 100)	—	7·30	—
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (po 25)	7·20	7·60	—
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (drobne)	7·20	7·60	—
—	—	—	0·10—0·12	Len	—	—	—
0·10	—	—	1·40	Lesienice	—	—	—
—	—	—	0·80—1·00	Machlejd	—	—	—
0·16	—	—	0·75 - 0·80	Olkusz	—	—	—
10·00	2.016	10	140·00-150·00	Przeworsk okaz.	—	—	—
10.00	5.500	—	120·00-125·00	Przeworsk imien.	130·00	—	—
—	5.500	—	1·50	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4·00	Rucker	—	—	—
—	—	—	25·00—30·00	Schön	—	—	—
—	—	—	1·00—1·25	Szkło w Krośni	—	—	—
—	—	—	0·01	Węglówki	—	—	—
8.00	100000	100	60·00—62·00	Polski Bank	59·00—60·00	59·00—60·00	61·00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 4 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Za	8·25—8·27
Nowy Jork	»	8·25
» kabel	»	0·00
1 Funt szterling	»	—·—
100 Franków belgijskich	»	—·—
100 » francuskich	»	31·00
100 » szwajcarskich	»	—·—
100 Florenów holenderskich	»	320·00
100 Koron czecho-słowackich	»	—·—
100 Koron duńskich	»	—·—
100 Szylingów austrjackich	»	115·50
100 Marek niemieckich	»	195·20—196·35
100 Lei rumuńskich	»	—·—
100 Lirów włoskich	»	—·—
100 Dynarów jugosłowiańskich	»	—·—

Dolar ef. w wolnym obrocie:

8·25—8·30—8·40.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 stycznia. (PAT)

Dolary amerykańskie	8·20	8·10	8·05
Sztokholm	218·85	219·40	219·30
Belgja	—·—	—·—	—·—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	39·50	39·00	39·40
Nowy York	8·15	8·12	8·08
Paryż	31·50	31·38	31·48
Praga	24·15	24·21	24·09
Szwajcarja	157·55	157·95	157·15
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Włochy	—·—	—·—	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4 stycznia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	19·85	Kopenhaga	127·85
Londyn	25·10·5	Sofja	3·77·50
Nowy York	5·17·5	Praga	15·32·5
Belgja	20·45	Warszawa	59·50
Włochy	20·87	Budapeszt	0·12·50
Hiszpanja	73·00	Białogród	9·17·50
Holandja	208·25	Ateny	6·72
Berlin	1·232	Konstantynopol	2·75
Wiedeń	72·95	Bukareszt	2·37·50
Sztokholm	128·75	Helsingsfors	13·07
Oslo	105·25	Buenos Aires	213·50

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 4 stycznia. (PAT)

Nowy York	485·0525	Holandja	12·05·75
Francja	126·81	Danja	19·62
Belgja	106·98	Niemcy	20·37
Włochy	120·15	Austrja	—·—
Szwajcarja	25·11	Praga	163·81

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4 stycznia. (PAT)

Londyn	125·00	Szwajcarja	582·80
Nowy York	25·97	Holandja	10·40
Belgja	117·75	Szwecja	658·00
Włochy	104·75	Rumunja	11·90

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 4 stycznia 1925.

Amsterdam	285·25	Madryt	100·05
Belgrad	12·57·75	Medjolan	28·58
Berlin	168·75	N. jork	708·65
Bruksela	38·16	Paryż	27·18
Budapeszt	59·37	Praga	21·25·00
Bukareszt	3·24·00	Sofja	5·02·00
Oslo	144·55	Sztokholm	190·45
Kopenhaga	175·55	Warszawa	83·75
Londyn	34·40·50	Zurych	137·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 4 I. 2 I.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	100 —	100 —
4 pr. Pożyczka Dolarowa	64·75	64·75
10 pr. Pożyczka Kolejowa	105·00	110·00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	42·50	43·50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	0·00	6·00
Bank Handlowy Warszawski	2·00	2·00
Polski Bank Przemysłowy	0·00	—
Bank Zachodni	1·00	1·00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4·00	4·00
Kijewski	0·00	0·10
Puls	0·00	0·45
Spiess	0·00	—
Zgierz	—	—
Elektryczność	1·40	1·40
Siła i Światło	0·20	0·21
Chodorów	5·15	5·25
Czersk	0·00	0·00
Częstocice	0·85	1·00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1·70	1·65
Firley	0·32	0·31
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1·50	1·55
Polska Nafta	0·40	0·41
Bracia Nobel	0·00	1·70
Cegielski	0·19	0·22
Fitzner Gamper	—	1·40
Lilpop	0·56	0·57
Modrzejów	2·30	2·40
Norblin	0·89	0·88
Ostrowieckie	4·80	5·00
Parowozy	0·21	0·22
Pocisk	0·00	0·20
Rohn Zieliński	0·00	0·80
Rudzki	0·90	0·94
Starachowice	0·99	1·00
Ursus	0·50	1·75
Zieleniewski	0·00	11·00
Żyrardów	0·00	7·00
Borkowski	0·70	0·83
Syndykat rolniczy	1·30	1·30
Haberbusch	0·00	5·70
Spirytus	0·00	0·00
W. T. T. i Zegl.	0·00	0·00
Cmielów	—	0·00
Sole potasowe	—	—

tendencja

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 I. 31 XII.

Ziemski Bank Kredytowy	0·00	—
Polski Bank Przemysłowy	0·00	0·11
Pokred	0·00	0·00
Bank Małopolski	0·00	0·20
Bank Związku Spółek Zarobkowych	5·00	5·00
Tohan	0·19	0·17
Pharma	0·00	0·00
Cmielów	0·00	0·22
Zieleniewski	10·20	10·50
Cegielski	0·00	9·00
Żeglug	0·00	0·00
Trzebinia Żelazo	0·00	0·14
Górka	0·00	9·00
Siersza górnicza	0·00	1·90
Polska Nafta	0·00	0·25
Strug	0·00	0·75
Tepege	0·00	0·16
Krakus	0·00	0·00
Chodorów	5·45	5·35
Chybie	0·00	4·50
Niemojowski	0·00	0·00
Piasecki	1·35	1·30
Pocisk	1·60	—
Parowozy	0·00	0·25
Azot	—	0·17

tendencja

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 stycznia (PAT.)

Skoda	—·—	Bank Małopolski	0·0
Zieleniewski	85·	Bank Hipoteczny	5·7
Panto	120·	Nafta	9··
Karpaty	77·5	Mrażnica	37·
Galicja	670	Tepege	0·0
Schodnica	—	Browary	69·
Siersza	16	Rakszawa	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, krzyżowy, krótki, pancerna płyta sprzedam okazyjnie Kopernika 26, parter, oficyny, Skieniarski. 10675

POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaże **zimowe** poleca **Gabrjel Żywczak**, Kilińskiego 1. 9708

OKAZYJNIE Magiel kamieniczny. Zgłoszenie do 10. stycznia pod „Magiel" do Administracji. 10734

„PASSEPARTOUTS" do obrazów, fotografij, szyb, wykonuje: introligator galanteryjny, Krzywiecki, Piekarska 12. 22

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki Pańska 17. 87

DWIE pary uprzęży, kapy skórzane, dzwonki i duże kute sanie do sprzedania. Wiadomość Listopada 33 od 3—6-tej. 89

UBRANIA gotowe od zł. 48·— do zł. 190·—, Raglany od zł. 58·— do zł. 190·—, kurtki sławuckie 49·50, bundy wołyńskie czysta wełna zł. 86·—, koce wełniane zł. 25·50, sukno „Halina" metr zł. 13·—. L. T. Skrzypek Lwów, Pasaż Mikolascha. 92

OBUWIE gwarantowane męskie zł. 30·80 i zł. 33·80, oryginalne goodyearv, damskie i dziecięce luksusowe i zwykłe najtaniej i najlepsze u L. T. Skrzypka w Pasażu Mikolascha. 91

OSŁAWIONA gospodarka NUZY, wyjdzie szczegółowo drukiem. - Cena 10 gr. Maszczak — Pełczyńska 5-A. 83

MLEKO prawdziwie pełne dostarczam do domów Łyczaków — Kopernika. Zgłoszenia listownie pod „Mleko". 82

ŻOŁĄDŹ
w większej ilości

ma do sprzedania **Dyrekcja lasów Witolda Księcia Czartoryskiego, Czerce p. Sieniawa Małopolska.** 73

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

MŁODY leśnik (praktykant) z praktyką lasową i tartakową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Witold" do Admin. Słowa. 26

EGZAMINOWANY palacz, młynarz, gatrowy może prowadzić tartak, młyn wodny lub poruszany lokomobilą, poszukuje posady od zaraz. Jest dobrym stelmachem Zgłoszenia Zarząd szkoły Wojtkowa koło Chyrowa. 52

DOBRA krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Lelewela 17, II p. 81

INTELIGENTA uczciwa osoba umiejąca dobrze gotować poszukuje posady u starszego księdza albo pana jako zarządczyni w mieście lub na wsi za skromne wynagrodzenie. Zgłoszenie do Administracji od „Helena". 39

NADMŁYNARZ obznajomiony z techniką wielkich młynów posiadający długoletnią praktykę z dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: M. Makłowicz, Kołomyja. 11

SZOFER poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Szofer". 10730

SAMODZIELNA krawcowa szyje w prywatnych domach, w mieście lub na wyjazd, szyje płaszcze, kostjumy, suknie i przerabia adres do Słowa Polskiego pod „Journal". 18

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

FRANCUSKIEGO i niemieckiego wyuczam najnowszą metodą, udzielam korespondencji, konwersacji, literatury, gramatyki oraz przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37, II p. 86

AKADEMIK udziela tanio lekcji i konwersacji niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Zgłoszenia do administracji pod „Lingwista". 80

ANGIELSKIEGO z naciskiem na poprawną wymowę, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego sumiennie udziela rutynowany lingwista Albert, Rynek 4, II p. 73

STENOGRAJ wyucza wszystkich prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 12. 34

KURSA przygotowawcze do matury i do klas niższych „Ekstermistu" zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przyjmują wspisy w Szkole Ewangelickiej przy ul. Kochanowskiego od godziny 4—7 na kursa gimnazjalne i seminarjalny, obejmujący wszystkie przedmioty pedagogiczne. Opłata 30 zł. miesięcznie: dla funkcjonarjuszów państwowych zniżka. 56

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

SŁUŻĄCA do wszystkiego z gotowaniem znajdzie zajęcie pl. Pilczewskiego 1, II. p. na prawo koło schodów od 3—4-tej. 104

KORESPONDENT polsko-niemiecki, na razie dochodzący, znajdzie zajęcie u firmy M. Kierski, ul. Kopernika 4. 90

BONA sumienna, czysta, rutynowana, z dobremi poleceniami, potrzebna do niemowlęcia od 1-go marca. Zgłoszenia: Marja Brykczyńska, Zagwoździe, Stanisławów. 84

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELCE języków wynajmę pokój od godz 9—4, Długosza 3, piętro II. 47

DO wynajęcia mieszkania dwu i trzypokojowe z komfortem w nowej kamienicy ul. Domagalczów L. 8. Wiadomość na miejscu od 11—12. 49

ZAMIENIĘ 3 pokoje, balkon, najładniejsza część Wiednia na mieszkanie nawet mniejsze Lwów. Jadę do Wiednia przyjmę zlecenia; „Sumienny", Słowo Pol. 47

Dyrekcja Kolei państwowych we Lwowie

rozpisuje przetarg publiczny na dostawę półroczną około 4.000 kg. farb suchych, 8.000 kg. dekstryny, 7.000 kg. sody amoniakalnej i około 12.000 kg. różnych przetworów chemicznych.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 30 stycznia 1926 r., zaś termin składania wzorów ofertowych do dnia 25 stycznia 1926.

Bliższych informacji udzieli Wydział Zasobów wymienionej Dyrekcji, gdzie można otrzymać formularz oferty z wyszczególnionymi materjałami oraz warunki umowy — bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości za porto. 94

OGŁOSZENIE.

1) **Ignacy Szatan**, urodzony dnia 10 stycznia 1871 roku w Dobieszynie, powiatu Kozienickiego, Województwa Kieleckiego, syn Józefa i Tekli z Majewskich, małżonków Szatanów z zawodu kowal, zamieszkały w Lublinie przy ul. Fabrycznej 5.

2) **Jadwiga Szatan**, urodzona dnia 6 stycznia 1904 r. w Lublinie, córka Ignacego i Eleonory z Furtaków małżonków Szatanów, pracująca w hotelu Angielskim w Lublinie, zamieszkała w Lublinie, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Szatan" na nazwisko **„SZALKOWSKI"**.

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się. 74

STANISŁAW GRABSKI
Minister Wyznań, Religji i Oświecenia Publicznego.

NARÓD a PAŃSTWO

Naczelną zasadą naszej polityki wewnętrznej musi być ograniczenie do najniezbędniejszego tylko minimum zadań państwa i jego ingerencji w społeczne, gospodarcze i kulturalne życie narodu, którego postęp musi się opierać przedewszystkiem na samorzutnej twórczości obywatelskiej.

Niedomagania naszego obecnego życia państwowego pochodzą stąd, że gdy prawne formy Rzeczypospolitej są ostatniem słowem nowoczesnej demokracji, to jednak pod względem społecznej struktury i kultury politycznej narodu jesteśmy zapóźnieni o parę wieków.

CENA 3 ZŁOTE.

DO NABYCIA W ADM. „SŁOWA POLSKIEGO".

MYŚL NARODOWA

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURZE TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

wychodzący w Warszawie pod redakcją Z. WASILEWSKIEGO.

REDAKCJA: Marszałkowska 153. Tel. 25-45. — **ADMINISTRACJA:** Al. Jerozolimskie 17. Tel. 11-90. **KONTO CZEKOWE** na PKO. nr. 3.105.

Przyjmuje Przedpłatę na Kw. I. 1926 r.

z dostawą **8 zł.** kwartalnie.

Półrocznie zł. 16. — Za granicą kwart. zł 12.— Prenumeratę przyjmuje na prowincji każdy urząd pocztowy.

W ostatnim kwartale w „Myśli Narodowej" pisali:

Bolesław Bator, Henryk Batowski, Tadeusz Bielecki, Józef Birkenmajer, Ludwik Jaxa-Bykowski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Cywiński, Roman Dmowski, Stefan Dobrzański, Wacław Filochowski, J. A. Gałuszka, Bolesław Gawecki, Stefan Godlewski, Juljan Ejsmond, Adam Fischer, Gabrjel T. Henner, Janusz Herlaine, Józef Hłasko, Władysław Jabłonowski, Zdzisław Jachimecki, Jan Kasprowicz, Leszek Konopacki, Władysław Konopczyński, Jan Kornecki, Stanisław Kozicki, Tadeusz Makowski, Antoni Marylski, Stefan Mękarski, Stanisław Milaszewski, Adolf Nowaczyński, G. N. Ordon, St. Pieńkowski, M. Piszczkowski, Pomorski (pseud.) Zygmunt Raczkowski, Jan Rembieliński, Władysław S. Reymont, Karol H. Rostworowski, Roman Rybarski, Antoni Sadzewicz, Stanisław Sopotański, Bohdan Suchodolski, Aleksander Świętochowski, Antoni Troczewski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiutyński, Józef Weyssenhoff, Bohdan Wydźga, Barbara Zanówna, Emil Zegadłowicz, Stefan Żeromski.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia, Potockiego l. 42, I. p. 43

POKÓJ z utrzymaniem lub bez Tureka 3, m. 12. 42

PIERWSZORZĘDNE umieszczenie dla uczenicy lub ucznia niższych klas, Kochanowskiego 7, I., p. drzwi 1, od 12—3. 41

ZARAZ do wynajęcia mieszkanie 4 pokojowe, kuchnia budynki gospodarcze ze stajnią, ogródek owocowy w domu parterowym w dzielnicy IV. Zgłoszenia pod H. W. do Administracji. 38

DLA panów do wynajęcia dwa pokoje umeblowane wiadomość w Administracji 62

POSZUKUJĘ pokoju n. lub wschodn. (najchętniej w okolicy Jelone lub Łyczakowa) możliwie z wiktem. Wygoda względnie balkon pożądany. Zgłoszenia do 10 l. pod „Akademik". 98

SPOKOJNY kawaler poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm Słowa Polskiego pod „Zygfryd". 97

POKÓJ dla 2 studentów (tek) z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Supińskiego 5 parter na prawo. 85

DO odstąpienia katolikowi ładny lokal w śródmieściu wiadomość Admin. Słowa Polskiego pod „Solidny"

POSZUKUJĘ osobnego pokoju bez mebli z całem utrzymaniem, światłem i opałem, najchętniej z użyciem fortepianu — przy inteligentnej, solidnej rodzinie. Zgłoszenia „Reklama Prasowa" Chorążczyzna 7 „Urzędniczka". 79

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

CELEM uruchomienia nowej apteki we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy w najruchliwszej, jej części przyjmę wspólnika z odpowiednim kapitałem. Magister M. Krynicki, Lwów, ul, Zyblikiewicza 52. 40

OBEJMĘ Administrację kamienic, dam kaucję. Zgłoszenia pod „Prawnik" do Admin. Słowa. 10703

OBIADY mięsne i jarskie, pierwszorzędnej jakości. Nabielaka 21, parter na prawo. 51

NA Reduty najpiękniejsze kostjumy wypożycza przez cały karnawał, ul. Konopnickiej l. 6. I. p. (boczna Zielonej). 10710

PRZYSTĄPIĘ do dobrze prosperującego interesu z wkładem 5—10.000 dolarów amerykańskich. Zapodać dokładnie jakość interesu. Listy pod „Interes" do Biura Sokołowskiego Jagiellońskiej 12. Czas do wnoszenia ofert do 10 bm. 96

KOSTJUMY, płaszcze, suknie wykonuję dobrze i wyjątkowo tanio w tym miesiącu, żurnale wiosenne już nadeszły kilka płaszczy lub kostjumów z własnej materji tanio sprzedam — przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12, krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 9, parter, w podwórzu. 55

PAPUCZE, pantofle poleca i wykonuje fabryka ul. Wronowska 4. 57

ŁYŻWY :-: SANKI :-: NARTY
WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE
JAKÓB ROSENMAN 10375
LWÓW, AKADEMICKA 26. TELEFON 19-61

Ogłasza się konkurs

na stanowisko dyrektorów Szkół Mularskich w Brześciu, Grodnie, Wilnie, Krzemieńcu i Łucku.

Do stanowisk tych przywiązane są pobory dyrektorów szkół zawodowych zgodnie z ustawą o uposażeniu pracowników państwowych z dnia 9/10 1923 r.

Wymagane są: ukończenie wyższych studjów budowlanych oraz dłuższa samodzielna praktyka budowlana.

Należycie udokumentowane podania należy nadesłać do dnia 20 stycznia 1926 r. do Ministerstwa W. R. i O. P. (Departament Szkolnictwa Zawodowego, Wspólna 8) za pośrednictwem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego w Równem, odnośnie szkół w Łucku i Krzemieńcu i za pośrednictwem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie odnośnie szkół w Brześciu, Grodnie i Wilnie. 75

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry l. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka l. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerny dział polonistyki i romanistyki dla studjujących. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszem ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.